

**SKUP
SŁOMY**

* Z dostawą do Zakładu KKIS
* Dostawa od maja 2023 * Ograniczona ilość kontraktów



**Cena:
Do 300 zł/t**

(83) 355 75 23
(83) 355 75 14

**Tak się
bawią w
Komarówce**



strona 20

strona 23



radzyn.24.pl

TYGODNIK LOKALNY

**współno
radzyńskie**

26 lipca - 1 sierpnia 2022 r. ■ nr 30 (994)
Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)



Sławomir Rogala
z małżonką Małgorzatą
oraz „złotym” gołębiem

**Hiszpańskie
ukoronowanie kariery**

BORKI ■ CZEMIERNIKI ■ KĄKOLEWNICA ■ KOMARÓWKA ■ ULAN ■ WOHYŃ

Ścigani przez talibów znaleźli schronienie i dom w Suchowoli



Kpt. Mashal Padsha, były komandos, weteran wojenny, żołnierz Wojska Polskiego (od 2009 r. do 2019 r.) ma 36 lat, pochodzi z Dżalabady

- Są radosne, witają się, przytulają - opowiada nauczycielka o afgańskich uczniach w ZS w Suchowoli

**Komandos Mashal
Padsha ściągnął
pod Radzyń 31
krewnych.**

Poculiśmy się za nich odpowiedzialni, chcieliśmy dać schronienie, kiedy znaleźli się kilka tysięcy km od domu.



**Tomasz Jurkiewicz,
wójt gm. Wohyń**

**Podczas
awantury
pobił swoją
partnerkę.
Kobieta
zmarła**



W chwili zatrzymania 29-latek był pijany

**Kierowca pod
wpływem
alkoholu i
amfetaminy
zabił
człowieka.
Zapadł wyrok**

STRONA 6

**Koniec
remontu w
kościółce Św.
Trójcy. Efekt
zapiera dech
w piersiach**

STRONA 3

**Ksiądz: Jeśli dziecko będzie
terroryzowało modlących się,
proszę wyprowadzić je z kościoła**

**Jest reakcja kurii na incydent
przed mszą w parafii w Suchowoli.**

Ks. dr Adam Jaszczyk, rzecznik archidiecezji lubelskiej

W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi.

STRONA 12

**Pan Edward odstrasza
lisy prądem, bo
urzednicy nic nie robią**

**Edward Trykacz z Radzynia nie
może doprosić się pomocy.
Drapieżniki porywają mu kury
i indyki z przydomowej hodowli.**

Edward Trykacz:

Szczury porywają kurczęta i jajka. Lisy polują na dorosłe ptaki.

STRONA 5



**Radny Krzysztof
Grzeszyk zachował
mandat. Na jak długo?**

Rada Gminy Kąkolewnica nie zastosowała się do wezwania wojewody.

STRONA 3

**Bliźniacy z Jeleniej
Góry znaleźli rodzinę w
Lubartowie i pod Radzyniem**

Kuzynów znaleźli w ZSRR, krewnych z Polski nie znali.

STRONA R2

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

☎ 501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

Wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

26 lipca,
godz. 8.00 - 14.00,
Przegaliny Małe (1)
27 lipca,
godz. 8.00 - 14.00,
Branica Suchowolska (5)

24
RADZYŃ

24wspolnota.pl

Ks. Jarosław Sutryk objął urząd proboszcza sanktuarium MBNP



W minioną niedzielę, 24 lipca, parafialna społeczność powitała nowego proboszcza radzyńskiej parafii MBNP, ks. Jarosława Sutryka. Nowego kustosa sanktuarium witali przedstawiciele władz samorządowych oraz parafian. - Po ludzku proszę o troszeczkę zaufania, czasu i modlitwę za moją skromną osobę i cały nasz zespół. Obejmuję was wszystkim swoim błogosławieństwem - mówił w kazaniu ks. Sutryk. Szersza relacja za tydzień. Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Cytat tygodnia

„Możemy startować do maratonu jeszcze obaj i myślę, że pana wyprzedzę. Nie jestem zmęczony, panu - widziałem czy się przemykały. Pan mnie zaczepił. Bez zaczepki nikogo nie dziubię”

- przewodniczący Rady Gminy Mariusz Majczyna do radnego Piotra Jezierskiego, po kilkugodzinnej sesji absolutoryjnej.

Co, gdzie, kiedy?

Wtorek, 26 lipca, 17.00

EKO-logiczne warsztaty plastyczne
Świetlica w Branicy Radzyńskiej

Środa, 27 lipca, 17.00

Piłka dla wszystkich
Boisko w Żabikowie

Czwartek, 28 lipca

16.00 - „Papierowe techniki zdobienia pudełek prezentowych”
Świetlica GOKiS w Białej

21.00 - Kino pod chmurką - „Siedem minut po północy”
Park miejski

Niedziela, 31 lipca

Wspólnota poleca
15.00 - rajd „Rowerami z Koło-

wrokiem VII”
Dom Kultury w Białce (wyjazd)
18.00 - koncert Olgi Bończyk
Plac Wolności

Środa, 3 sierpnia, 17.00-20.00

„Pszczółka Maja” - kino pod chmurką
Stadion w Kąkolewnicy

Czwartek, 4 sierpnia, 21.00

Kino pod chmurką - „Wyrolo-
wani”
Park miejski

Środa, 10 sierpnia, 17.00-20.00

Kino pod chmurką
Turów

Felieton Jakuba Jakubowskiego



Cudze chwalicie, swego nie macie, cz. 2

Natknąłem się w internecie na film z rynku w Tarnowie, gdzie kilkadziesiąt osób, w rytm przyjemnej muzyki tańczyło w najlepsze.

Tarnowska potańcówka zgromadziła mieszkańców w różnym wieku - od dzieci z rodzicami i młodzieży, aż po staruszków. Ktoś zapytał: „A w Radzynie to gdzie by można tak powywiąć? Ach!”.

Ktoś inny oznaczył mnie z pytaniem, czy wyobrażam sobie w Radzynie taką potańcówkę? Na co natychmiast odpowiedziałem: Oczywiście!

Najstarsi mieszkańcy naszego miasta wspominają potańcówki sprzed lat, na tzw. patelni. Nie był to wybetonowany rynek, ale okrągły drewniany podest zbity z desek w radzyńskim parku. Potańcówki odbywały się tam regularnie. Muzyka i taniec łączyły pokolenia.

Tymczasem w nieodległej gminie Międzyrzec Podlaski, Gminny Ośrodek Kultury

(brawo Aniela Magier!) zaprasza jedną z najlepszych kapel grających muzykę z dawnych wesel i wiejskich zabaw, i organizuje „Potańcówkę na dechach”. Rok temu zorganizowali 5 takich potańcówek - w różnych miejscowościach i z różnymi artystami.

W sobotę, 30 lipca o 18.00, w Domu Ludowym w Zaściankach, zagra kapela Tęgie Chłopy. To tylko 30 km od Radzyna! Warto zajrzeć i wrócić do klimatu sprzed lat.

Czy i w Radzynie mogłaby się odbyć taka potańcówka, skupić mieszkańców w różnym wieku, nawiązać do dawnych tradycji i zapewnić nietuzinkową, aktywną rozrywkę? Mogłaby! Taka forma spędzania niedzielnego wieczoru zyskuje na popularności.

CDN

Jakub Jakubowski,
samorządowiec,
społecznik, animator kultury
i grafik komputerowy

„Wakacyjny piknik” w każdą środę

Najbliższe pikniki
(środy, 17-20):

Stadion w Kąkolewnicy:
27.07, 3.08
Turów: 10.08
(Kino pod chmurką)

Wakacyjny piknik „W Bajkowej Krainie” odbył się na stadionie gminnym w Kąkolewnicy. Przy pięknej pogodzie dzieci i młodzież przez kilka godzin miały okazję bawić się na świeżym powietrzu. Zabawy integracyjne i konkurencje sprawnościowe nagradzane były słodkimi upominkami. Tegoroczne pikniki inspirowane są tematyką z bajek.



WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

LEKARZ
WETERYNARIJ

RADZYŃSKIE CENTRUM
MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do
10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka..... 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola353 03 67
Wohyń 353 00 17

Radziniacy mogą już podziwiać efekty rocznej pracy konserwatorów

Koniec remontu w kościele Św. Trójcy. Efekt zapiera dech w piersiach

RADZYŃ PODLASKI: - Prace wykonywała dobra ekipa, stosowała świetne materiały - przynajmniej kierująca pracami konserwator Zofia Kamińska i dodaje: - Mówiłam koleżankom: „Jesteście pierwszymi od 400 lat kobietami, które dotykają sklepień”.

- Trafiliśmy tu na wspólną kunszt technologiczny i wielką kulturę techniczną! Prace wykonywała dobra ekipa, stosowała świetne materiały. Nie widziałam śladu źle wymieszanego wapna. Fantastycznie zachowane jest prezbiterium, praca w nim była wielką przyjemnością - przyznała na stronie Urzędu Miasta konserwator Zofia Kamińska, która już w 2018 r. opracowała program prac.

Wcześniej, 20 lat temu, pracowała przy rewitalizacji nagrobka Mniszchów.

Kto dokonał renowacji?

Stały skład zespołu tworzyli: Monika Michalczuk – artystka malarka z okolic Białej Podlaskiej, Marek Siedlecki z Białej Podlaskiej, który zajmował się konserwacją techniczną, Bogdan Białek - student konserwacji z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Emilia i Dorota Wólasek - studentki z okolic Ryka, Katarzyna Matusz - konserwator z Gorzanowa, Aleksandra Blicharz spod Radzyna, Wiktor Różga. Kilka osób pracowało czasowo, pomagało sporadycznie.

Co odnowiono?

Remont rozpoczął się w maju 2021 r. Zakres prac obejmował pełną konserwację sztukaterii w nurbie Renesansu Lubelskiego w prezbiterium, zakrystii, nawie i portalach kaplic.

Odrestaurowano kaplice, chór i kruchty, odtworzono zniszczone elementy detali architektonicznych. Renowację rozpoczęto od kaplic: północnej – pw. Matki Boskiej Różańcowej oraz południowej - pw. Pana Jezusa.

Piękne sklepienia wieńczą dzieła

Starania o remont kościoła i związane z tym pozyskanie środków finansowych podjął jeszcze poprzedni proboszcz parafii Świętej Trójcy w Radzynie, ks. kan. Andrzej Kieliszek. Wysiłki kontynuował obecny proboszcz ks. kan. Krzysztof Pawelec.

We wrześniu 2020 roku marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski wniósł do uchwały sejmiku województwa umowę na dofinansowanie remontu kościoła w ramach projektu „Remont konserwatorski wnętrza Kościoła Parafii Trójcy Świętej w Radzynie Podlaskim”. Radzyński kościół znalazł się w gronie 8 świątyń z Lubelskiego, na które przyznane zostały pieniądze na ochronę miejsc ważnych kulturowo.

Wartość projektu oszacowano na ponad 1,76 mln zł, z czego wsparcie unijne wyniosło ponad 1,2 mln zł. Reszta pochodzi z ofiar parafian.

Jakub Hapka



Dobiegają końca podstawowe prace remontowe w najstarszej radzyńskiej świątyni. W minionym tygodniu trwały prace wykończeniowe. Od końca lipca można spokojnie odwiedzać kościół

Wartość projektu oszacowano na ponad 1,76 mln zł, z czego wsparcie unijne wyniosło ponad 1,2 mln zł. Reszta pochodzi z ofiar parafian



Zofia Kamińska
kierująca pracami konserwatorskimi

Widać anioły, rozety, herby

- W radzyńskim kościele sklepienie było malowane w sposób intuicyjny, kolorami prostymi, podstawowymi, ale dobranymi z dobrym gustem. Mieliśmy szczęście, że pod grubą warstwą wtórnych przemalowań dotarliśmy do pierwotnej powierzchni: do tego, co było 400 lat temu. Patrząc na odnowione sklepienie, widzimy dużą różnorodność w kolorystyce poszczególnych części kościoła. Odkryta została przestrzeń sztukaterii, która wcześniej była trudno dostrzegalna. Detale robią duże wrażenie

Policjant na urlopie zatrzymał pijanego kierowcę

Do zdarzenia doszło w sobotę popołudnie w Czemiernikach. Policjant na urlopie, w drodze na lotnisko, w okolicy stacji paliw zauważył wyjeżdżający z niej samochód marki Audi. Kierujący nim jechał wężym i nie zwracał uwagi na innych uczestników ruchu drogowego. Nie stosował się też do żadnych przepisów.

Kiedy audi zatrzymało się na poboczu, policjant podbiegł do pojazdu i wyczuwając od kierującego woń alkoholu, zabrał mu kluczyki.

Okazało się, że 59-latek z gminy Siemień miał ponad 2 promile alkoholu we krwi.

(McM)



- W razie decyzji wojewody, będę odwoływał się do sądu - zapowiedział radny

Radny Grzeszyk zachował mandat. Na jak długo?

GMINA KĄKOLEWNICA: Radni Gminy Kąkolewnica nie wygasili mandatu radnego Krzysztofa Grzeszyka, jak chciał tego wojewoda. W sesji uczestniczyło 12 radnych - trzech głosowało zgodnie z wezwaniem wojewody, ale aż 9 było przeciw.

Projekt uchwały o wygaszeniu mandatu Grzeszyka przedłożył przewodniczący rady, Mariusz Majczyna. Powołał się na stosowne zapisy Ustawy o samorządzie gminnym.

Zrobił tak, bo wojewoda pismem z dnia 22 czerwca wezwał Radę Gminy do podjęcia uchwały o wygaszeniu mandatu radnego z okręgu nr 7 (Kąkolewnica, Rudnik 1-75 numery nieparzyste, i nr 76 do końca, Węgłanka).

W uchwale wskazano na prowadzenie działalności gospodarczej przez Grzeszyka z wykorzystaniem mienia gminy (podobną sprawę przebrał niedawno w gminie Ulan-Majorat, gdzie wiceprzewodniczący rady Adam Mazurek jest jednocześnie prezesem Gminnej Spółdzielni Samopo-



Radny Krzysztof Grzeszyk: Czuję się niewinny. Nigdy nie korzystałem z mienia komunalnego gminy. Nigdy nie przychodziłem do Urzędu Gminy, żeby pracownicy robili u mnie zakupy. Nie wiem, czy przychodzili i to robili. Trudno, takie sytuacje się zdarzają. Przez 4 lata z zakupów, które robiła gmina i szkoły, zostało mi z faktur ok. 300 zł. Można samemu sobie odpowiedzieć, czy to jest adekwatne do tego, co się teraz dzieje?

moc Chłopska, zaopatrującej szkoły gminne w różne artykuły.

Szukanie dziury w całym

Radny Piotr Jezierski pytał o nieobecność na sesji mecenasa.

- Prawnik był na komisji petycji, skarg i wniosków (odbyła się 29 marca), zadawano mu pytania w tej sprawie, wszyscy radni byli zaproszeni - odpo-

wiedział mu radny Piotr Łątka. - Temat się wyczerpał.

- Czy jest pan rzecznikiem prasowym mecenasa? - pytał Jezierski.

- To uchwała zalecona przez wojewodę - przerwał prowadzącą donikąd dyskusję przewodnicząca. - Musimy się tym zająć. Muszę stać na straży prawa i praworządności. Nie wiem, czy mecenas by się panu przydał - dodał.

Jóźwiak: nie wyciągnął pan żadnych wniosków

- Poprzednio, przy omawianiu sprawy pana mandatu, składał pan takie same wyjaśnienia. Po tamtej sesji wpłynęła kolejna faktura - podkreślił radny Leszek Jóźwiak.

- Pan dobrze wie, dlaczego ta faktura „poszła”. Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem - odpowiedział Grzeszyk.

- Przyszło pismo z nadzoru. Wcześniej nie mieliśmy takiej wiedzy. Była w nim mowa o naruszeniu [prawa]. Nie jest ważne, czy uzyskał pan 200 czy 300 zł. To jak z jazdą po alkoholu - niezależnie, czy ma pan 0,3 czy 3 promile, to wykroczenie, naruszenie prawa - argumentował Jóźwiak.

Na pytanie radnego Tomasza Mazurka, wójt Anna Mróz odpowiedziała, że uczuła pracowników urzędu i dyrektorów, by nie robić zakupów w sklepie Grzeszyka. Mimo tego wpłynęła faktura ze szkoły w Polskowie.

- To było tendencyjne - stwierdził Grzeszyk. - Nigdy nie podpisywałem ze szkołami żadnych umów, nie startowałem w przetargach - podsumował.

„Nieznajomość prawa szkodzi”

- Jako radni powinniśmy wiedzieć, co nam wolno, a czego nie wolno - dodał w dyskusji radny Jóźwiak. - Jesteśmy dorosłymi ludźmi i odpowiadamy za swoje czyny.

- Może gdybym był w firmie i pilnował, może tych zakupów by nie było - mówił Grzeszyk, odpowiadając na pytanie Jezierskiego, drążącego po raz kolejny kwestię, kto dokonywał zakupów.

„Nie mam sobie nic do zarzucenia”

Grzeszyk podkreślił, że i tak (w razie niepomysłnego głosowania) będzie odwoływał się do sądu. Stosunkiem głosów 3 za i 9 przeciw radni zagłosowali za utrzymaniem mandatu kolegi.

W tej sytuacji można spodziewać się zarządzenia zastępczego wydanego przez wojewodę. Grzeszyk zapowiedział, że zaskarży i tę decyzję.

Jakub Hapka

Młodzi ze szkół średnich podjęli ryzykowną inicjatywę, przez walkę, sabotaż, ale i edukację. Zapłacili za to ciężkim więzieniem

Z Matką Boską na proporcu przeciw komunistom



Udział w mszy św. wzięli m.in. członkowie ZEW oraz dzieci i prawnuki zmarłych członków



Wiceminister Sprawiedliwości, Marcin Romanowski, złożył kwiaty pod tablicą upamiętniającą członków ZEW



Maciej Wojdyński, członek ZEW
Trudno w dwóch słowach mówić o tym czasie. Takie były uwarunkowania, myśmy przychodzili i zbieraliśmy się, żeby po prostu być



Sabina Gościcka
(z domu Bajbak) - członek ZEW
To były inne czasy, myślę, że dla niektórych niezrozumiałe



Marcin Romanowski,
wiceminister sprawiedliwości
To im, wtedy młodym ludziom, zawdzięczamy naszą wolność

MIĘDZYZRZEC PODLASKI: W najciemniejszych latach stalinizmu w Międzyrzeczu działała młodzieżowa organizacja ZEW. - Chcieliśmy coś zmienić, a przynajmniej próbowaliśmy pokazać, że myślimy inaczej - mówi członek organizacji, rozbitej 70 lat temu przez komunistyczny reżim.

Związek Ewolucjonistów Polskich (ZEW) powstał w lutym 1951 roku i działał do chwili aresztowań 12-13 lipca 1952 r.

Organizacja liczyła łącznie 32 uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Handlowego, w wieku 15-19 lat.

Ulotki, dywersje

Dzieliła się na dwie grupy

o kryptonimach „Gromowcy” i „Nieugięci”. Początkowo organizacja nosiła nazwę „Świt”, a jej statut i tekst przysięgi opracował Zbigniew Tokarski. Na jej proporcach widniała podobizna Józefa Piłsudskiego i Matki Boskiej. Dopiero później zmieniono nazwę na ZEW.

Członkowie organizacji przyjęli pseudonimy, przysięga odbyła się w parku Potockich. Pierwsze ulotki antykomunistyczne zawieszono na drzwiach posterunku milicji i w centrum miasta. Dywersja obejmowała również zerwanie linii telefonicznej oraz zakończone niepowodzeniem próby zdobycia broni palnej.

Najsłynniejszą akcją dywersyjną zorganizowano 30 czerwca 1952 r. Była to nieudana próba wykołowania pociągu restauracyjno-sypialnego relacji Moskwa – Berlin (tzw. Mitropa), przewożącego oficerów i dyplomatów radzieckich.

Po aresztowaniach i ciężkich śledztwach, na mocy amnestii w 1952 roku, część członków organizacji po sześciu miesiącach odosobnienia została zwolniona (18 uczniów). Pozostałych czterdziestu członków zostało skazanych przez Wojskowy Sąd w Lublinie na kary od 3 do 9 lat więzienia.

Minęło 70 lat od aresztowań

Okazją do spotkania była przypadająca w tym roku 70. rocznica aresztowań i upokarzających przesłuchań, jakim poddani zostali członkowie ZEW. Na tegoroczny zjazd przybyło dwóch z żyjących członków organizacji, rodziny tych, którzy już zmarli oraz wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski.

Głównym punktem uroczystości rocznicowych była msza święta

w kościele pw. Piotra i Pawła, która została odprawiona przez proboszcza ks. dr. Dariusza Ostrowskiego. Później nastąpiło złożenie wieńca pod tablicą upamiętniającą działalność niepodległościową organizacji przez ministra Romanowskiego.

Chcieliśmy coś zmienić

Jak wspominają ten czas członkowie ZEW?

- To były inne czasy, myślę, że dla niektórych niezrozumiałe. Ale było tak, jak było. Wiedzieliśmy, w jakich latach żyjemy, od kogo jesteśmy zależni. Nie podobało nam się to, chcieliśmy coś zmienić, a przynajmniej próbowaliśmy pokazać, że myślimy inaczej - wspomina pani Sabina Gościcka, członek ZEW.

Organizacja to według wiceministra sprawiedliwości „jedna z największych organizacji mło-

dzieżowych w ciemnych latach stalinizmu na Lubelszczyźnie”.

Pielęgnowanie pamięci

- Młodzi ze szkół średnich podjęli ryzykowną inicjatywę, przez walkę, sabotaż, ale i edukację. Zapłacili za to ciężkim więzieniem, utratą możliwości rozwijania swojej kariery. Ale zachowali Boga w sercu, pamięć i troskę o Polskę. Myślę, że uroczystość dobrze ukazuje, jak wielu spośród ich dzieci i prawników tę pamięć pielęgnuje - mówi Marcin Romanowski.

Pamięć o działalności została

uwieczniona na pięciu tablicach w Międzyrzeczu Podlaskim: w kościele p.w. Św. Apostołów Piotra i Pawła, kościele p.w. Św. Józefa, Liceum Ogólnokształcącym, w Zespole Szkół Ekonomicznych oraz na dworcu PKP w Międzyrzeczu Podlaskim.

Uchwałą Rady Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 31 maja 2016 roku organizacja otrzymała tytuł i odznakę „Zasłużony dla Miasta Międzyrzec Podlaski” - za odwagę przeciwstawiania się reżimowi komunistycznemu w latach 1951-1952.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych

tel: 886 567 847 • 799 925 360

Śmierć ucięła tajemnicę okrutnej chciwości

Podwójny horror bez wyroku

Prokuratura umorzyła śledztwa w sprawie śmierci najpierw matki, a później córki w Małaszewiczach. Śledczy wystąpią też do sądu o umorzenie postępowania w sprawie o oszustwo i znieważenie zwłok.

Szokująca sprawa wyszła na jaw, gdy w lipcu 2021 r. odkryto szczątki 81-letniej Teresy S. Jej zamieszkała w Anglii wnuczka powiadomiła bowiem białą policję, że zagro-

żone jest życie jej matki, 59-letniej Doroty S., która mogła planować samobójstwo.

Policjanci razem ze strażakami dostali się do mieszkania kobiet przez okno na trzecim piętrze bloku w Małaszewiczach. Natrafili na nieprzytomną 59-latkę, a w pokoju obok znaleźli zwłoki. Sekcja wykazała, że były to szczątki 81-letniej Teresy S.

Prokuratura ustaliła, iż 59-letnia córka nie poinformowała ZUS o śmierci matki. Pobierała jej świadczenie od października 2020 r. do

lipca 2021 r.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że Dorocie S. postawiono zarzut doprowadzenia ZUS do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wartości 18,3 tys. zł. W lutym oskarżono też ją o zbezczeszczenie zwłok matki.

- Nie zapewniła pochówku, a ciało przykryła brudną pościelą, workami foliowymi i śmieciami - powiedziała nam prokurator.

W kwietniu mieszkańcy bloku w Małaszewiczach zaalarmowali

policję, że od kilku dni nie widzieli 59-latki. Do jej mieszkania weszli policjanci i w jednym z pokoi znaleźli ciało Doroty S.

- Prokuratura umorzyła śledztwa w sprawie śmierci matki i córki. Stwierdziła, że ich zgon nastąpił z przyczyn naturalnych, bez udziału osób trzecich - informuje prok. Agnieszka Kępka. Dodaje, że prokuratura wystąpi do sądu o umorzenie postępowania dotyczącego oszustwa oraz zbezczeszczenia zwłok, gdyż oskarżona osoba zmarła.

(Pim)

R E K L A M A

Zostań Doradcą Klienta w Providencie
i zyskaj więcej na atrakcyjnym systemie wynagrodzeń!



Aplikuj na provident.pl/kariera
Wyślij SMS o treści
DORADCA lub zadzwoń

600 400 385
(koszt SMS-a i połączenia wg taryfy operatora)

Provident
Provident Polska SA



Lisy odstrasza ogrodzeniem pod prądem, bo urzędnicy z magistratu nic nie robią

Radzyń Podlaski: Edward Trykacz z Radzyna Podlaskiego nie ma już siły walczyć z lisami i szczurami, które porywają mu kury i indyki z przydomowej hodowli. Drapieżniki i gryzonie zaległy się na sąsiedniej, opuszczonej działce. Pisał do wielu urzędów, ale nic nie wskórał. Zdesperowany emeryt zmajstrował ogrodzenie pod napięciem, aby odstraszać lisy.

Edward Trykacz, emerytowany technik samochodowy, jest wdowcem, mieszka samotnie w domku jednorodzinnym przy ulicy Zabielskiej.

– W przydomowej woliere na swoje potrzeby trzymam trochę kurek i indyków. Od czterech lat niestety muszę walczyć z plagą szczurów i lisów, które zaległy się na opuszczonej działce sąsiada – mówi pan Edward.

Lisia stołówka w kurniku

Gryzonie i drapieżniki upodobały sobie kurnik Trykacza.

– Szczury porywają kurczętka

i jajka. Lisy polują na dorosłe ptaki – opowiada hodowca.

Gryzonie i drapieżniki bytują na sąsiedniej działce. – Od kilku lat ta nieruchomości stoi pusta. W walące się stodołę zalega stare siano, w którym swoje gniazda mają lisy i szczury. Mało tego. Na działce leżą sterty niezabezpieczonego eternitu – opowiada Trykacz. – Nieruchomość należy do ludzi, którzy mają stoisko warzywne na lokalnym bazarze. Sami mieszkają pod Radzyniem. Czasami porzucają na opuszczonej posesji resztki starych warzyw, które są doskonałym pokarmem dla gryzoni. Niestety, nie mam z nimi kontaktu, aby porozmawiać o tym bałaganie – dodaje emeryt.

Próbował różnych form ochrony. Zbudował wysoki płot z siatki, zamyka drób w klatkach. To wszystko nie działa, bo gryzonie i drapieżniki są sprytnie i obchodzą te zabezpieczenia.

– W akcie desperacji rozciągnąłem druty nad płotem woliery i podłączyłem do prądu. Znam się na rzeczy i wiem, jak ogrodzenia pod prądem używać. Wiem, czym to grozi, ale nie mam już innego wyjścia. Muszę się sam



Edward Trykacz: Szczury porywają kurczętka i jajka. Lisy polują na dorosłe ptaki. W akcie desperacji rozciągnąłem druty nad płotem woliery i podłączyłem do prądu

bronić, bo na urzędy nie mam co liczyć – tłumaczy.

„Urząd mnie zwodzi”

Trykacz nie ufa urzędnikom, bo od kilku lat pisze skargi i chodzi po urzędach. W 2019 roku zwrócił się do Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Radzynie Podlaskim.

Ten przekierował sprawę do Urzędu Miasta.

Trykacz poskarżył się także do powiatowego inspektora budowlanego. Ten także odesłał go do radzyńskiego magistratu.

– Poszedłem także na skargę do powiatowego lekarza weterynarii. Ten pan powiedział, że nie ma prawa wejść na opuszczoną posesję,

„Poszedłem na skargę do powiatowego lekarza weterynarii, a ten postraszył mnie kontrolą”

a poza tym postraszył mnie kontrolą, bo podobno nie mam prawa bez zgłoszenia hodować kurek i indyków na mojej posesji. Odpowiedziałem mu, że też nie wpuszczę go na swoje podwórko – odpowiada Trykacz.

W 2019 roku Trykacz zwrócił się z prośbą o pomoc do Urzędu Miasta w Radzynie Podlaskiej. Sprawa trafiła do Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym kierowanym przez naczelnika Radosława Mazura.

– W pismach prosiłem o interwencję. Postulowałem, aby urząd przysłał właściciela działki do rozebrania walącej się stodoły, usunięcia resztek siana, wywieżenia składowiska niebezpiecznego eternitu i zrobienia porządku na opuszczonej posesji – mówi Edward Trykacz. – Od 2019 roku pan Mazur, mimo moich licznych prośb, nie

zrobił nic w tej sprawie. Cały czas mnie zwodzi, że coś jest załatwiane. Tymczasem na sąsiedniej działce nic się nie dzieje – opowiada pan Edward.

Najpierw urlop

Do Urzędu Miasta zwróciliśmy się z pytaniami w tej sprawie. Zapytaliśmy, jakie działania przez dwa lata podjął UM Radzyń Podlaski, Wydział Zarządzania Mieniem Komunalnym, aby rozwiązać problem zgłaszany przez Edwarda Trykacza. A także: jakie kroki zamierza podjąć UM Radzyń Podlaski, aby rozwiązać sprawę bałaganu na sąsiedniej posesji, jak szybko należy się spodziewać konkretnych działań? Zapytaliśmy także o niezabezpieczony eternit, czyli co w tej sprawie zamierza zrobić wydział kierowany przez naczelnika Mazura.

Na odpowiedzi czekaliśmy kilka dni. Niestety, bez skutku. W rozmowie telefonicznej naczelnik Mazur poinformował nas, że odpowie na pytania, jak załatwi sprawę. Poza tym naczelnik poinformował nas, że idzie na urlop. Cierpliwie poczekamy. Do sprawy powrócimy.

Paweł Puzio

Sporządzają miejscowy plan zagospodarowania

Rada Gminy Radzyń podjęła uchwałę ws. przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla: Białej, Zabiela, Radowca, Białki, Bedlna Radzyńskiego, Ustrzeszy, Marynina, Zbulitowa Dużego oraz Branicy Radzyńskiej Kolonii.

Obszary zabudowane w Białej, Białce, Bedlnie Radzyńskim i Radowcu znajdują się w pobliżu planowanej drogi ekspresowej S-19.

Zabiele, Marynin i Ustrzesz to z kolei obszary obrębów geodezyjnych, usytuowanych bezpośrednio przy granicach miasta Radzyń. Tereny o dużym wzroście nowej zabudowy to Branica Radzyńska Kolonia i Zbulitów Duży.

Wnioski do planu i ocenę oddziaływania na środowisko zainteresowani mogą składać na piśmie do wójta gminy Radzyń do 2 sierpnia z podaniem personaliów, adresu, przedmiotu wniosku, oznaczenia nieruchomości oraz elektronicznie (wraz z podpisem elektronicznym) na adres: ug@radzynpodlaski.pl

Jakub Hapka

„Ramzes” gwiazdą policyjnego pikniku

Pokaz tresury policyjnego czworonoga „Ramzesa”, porady jak uchronić się przed atakiem agresywnego psa, prezentacja radiowozu, motocykla i pogadanka na temat bezpieczeństwa podczas wakacji – to atrakcje, które przygotowali radzyńscy policjanci dla mieszkańców gminy Kąkolewnica.

Na spotkaniu mundurowi przypomnieli mieszkańcom najważniejsze przepisy ruchu drogowego. Po pogadance dzieci zasiadły za kierownicą radiowozu i policyjnego motocykla.

Policyjny piknik na miejscowym stadionie został zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury.



Jedną z atrakcji, która cieszyła się dużym zainteresowaniem, było spotkanie z przewodnikami psów służbowych oraz ich pupilem „Ramzesem”. Mundurowi przypomnieli jak zachować się w przypadku napotkania agresywnego psa i jak uchronić się przed jego atakiem

W

Festiwal zdrowia w „Ósmym Kolorze Tęczy”

16 lipca w siedzibie „Ósmego Koloru Tęczy” odbył się festiwal zdrowia, m.in. z bajkowym Panem Kleksem. Nie zapomniano także o dorosłych. Organizatorzy zaprosili do współpracy wiele instytucji i firm, które wystawiły swoje stoiska. Dzieci z Molas Agencja Artystyczna przygotowały mini-koncert, złożony z piosenek znanych z filmowej trylogii - Akademii Pana Kleksa. Na zakończenie odbył się koncert zespołu „Phillip Bracken Band”. 20 sierpnia stowarzyszenie będzie świętować 10-lecie istnienia. Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl



W nocy zapalił się budynek gospodarczy w Świerżach



Budynek zajął się ogniem w środku nocy

GM. WOHYŃ Po północy, 21 lipca straż została zaalarmowana o unoszących się kłębach dymu znad budynku gospodarczego stojącego na jednej z posesji w Świerżach (gmina Wohyń). Do akcji wyjechała radzyńska Jednostka Ratowniczo - Gaśnic

cza oraz jednostki OSP Branica Radzyńska - Kolonia, Wohyń, Suchowola, JW Bezwola. Ogień ugaszono po godz. 1 w nocy. Jako prawdopodobną przyczynę pożaru podano - zwarcie instalacji elektrycznej.

mm

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Wojskownice Duże	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik pomocniczy, Biała Podl. / POL-KRES AGRA		20 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik gospodarczy, Rokitno	1	3010 zł / umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłuszc	1	3010 zł / umowa o pracę
Cukiernik, Biała Podl./Społem	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel prowadzący zajęcia rewalidacyjne, Rakowiska	0,08	246,32 zł/umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl./Elmar		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Portier, Rogoźnica – Kol./Eurogrzyb	0,75	2500 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./ DH Ela	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik obsługi maszyn tartacznych, Wólka Dobryńska	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Sławacinek Stary/ MDD-TRANS	1	3010 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Terebela/ Biasov Meble	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Wisznice	1	3010 zł / umowa o pracę
Ślusarz – monter/ operator urządzeń spawających, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Spawacz – monter, Biała Podl./ Olszewski	1	3010 – 3200 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Biała Podl./ OLBENZ	1	3200 zł / umowa o pracę
Wulkanizator, Ciciwór Duży	1	3010 zł / umowa o pracę
Neurologopeda, Wisznice/ Szpilewicz		70- 100 zł/godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3010 – 3300 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – psycholog, Międzyrzec	1	3079 zł / umowa o pracę
Mistrz produkcji, Międzyrzec/ SEDAR	1	5000 zł / umowa o pracę
Kontroler jakości, Międzyrzec/ SEDAR	1	3500 zł / umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec	1	5000 – 5700 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice/ Szpilewicz	1	3800 zł / umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Elektryk – automatyk, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Maszynista chłodni, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Mechanik/ pomocnik mechanika, Radzyń/ Bimiz Food	1	3100 zł / umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	3100 zł / umowa o pracę
Nauczyciel techniki w szkole podstawowej, Kępki	0,16	400 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog w szkole podstawowej, Kępki	0,16	700 zł / umowa o pracę
Zbrojarz, Cegielnia	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł / umowa o pracę
Kontroler weterynaryjny, Radzyń/ Inspekcja Weterynaryjna	1	3100 zł / umowa o pracę
Asystent prawny, Radzyń/ Kancelaria Adwokacka	1	3200 zł / umowa o pracę
Kierowca C+E, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy, Szóstka/ Fedro	1	3500 zł / umowa o pracę
Kierownik biura, Radzyń	1	3200 zł / umowa o pracę

Kierowca pod wpływem alkoholu i amfetaminy zabił człowieka. Zapadł wyrok

Na trzy i pół roku więzienia skazał sąd w Radzynie 27-latkę, który spowodował po pijanemu śmiertelny wypadek. To nie wszystkie sankcje, jakie spotkały kierowcę.

Wielokrotnie pisaliśmy o tej sprawie. Na początku kwietnia ubiegłego roku (w Poniedziałek Wielkanocny) w miejscowości Stoczek w gm. Czemierniki w pow. radzyńskim, na prostym odcinku drogi kierowana przez 27-letniego obecnie Dominika B. osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy

Siemień (pow. parczewski). Kierujący oraz kolejny pasażer, 21-latek również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – informowała policja.

Jak wyjaśniał aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej, kierowca miał w organizmie 1,4 promila alkoholu. Dominik B. usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości” i trafił do aresztu. Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskiej skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia do miejscowego sądu. 19 lipca został wydany wyrok.

Podczas odczytania wyroku sąd potwierdził, że mężczyzna był także pod wpływem narkotyków.

27-latek prowadził auto, znajdując się pod wpływem alkoholu (1,41 promila) oraz pod wpływem środka odurzającego, m.in. amfetaminy

– 27-latek prowadził auto, znajdując się pod wpływem alkoholu (1,41 promila) oraz pod wpływem środka odurzającego, m.in. amfetaminy. Kierując pojazdem z nadmierną prędkością, stracił panowanie nad autem, zjechał na prawe pobocze, następnie na jezdnię, po czym uderzył w nasyp na prawym poboczu. To spowodowało przewrócenie się pojazdu i jego obracanie się wokół własnej osi, zakończone uderzeniem w betonowy słup trakcji, w wyniku czego pasażer pojazdu J. O. poniósł śmierć na miejscu – orzekł sąd.

Wyrok, jaki wydał sąd, to nie tylko kara łączna trzech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności, ale także m.in. świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 5 tys. zł, dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i zapłata nawiązki na rzecz jednego z poszkodowanych w kwocie 10 tys. zł.

Wyrok nie jest prawomocny.

mm

Włamywacze wchodzili do mieszkań nocą przez otwarte drzwi

BIAŁA PODLASKA: Policja zatrzymała dwie osoby, które włamywały się do mieszkań i je okradły. Wykorzystywali otwarte drzwi i nieuwagę właścicieli.

W poniedziałek (18 lipca) dyżurny białskiej komendy odebrał zgłoszenie dotyczące kradzieży mieszkaniowej. Złodziej wykorzystał niezamknięte na noc drzwi domu i sen mieszkańców. Ukradł gotówkę, sprzęt elektroniczny, dokumenty i karty płatnicze. Policjanci ustalili personalia osób podejrzanych o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 25-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej oraz jej o dwa

lata starszy znajomy. Białczanie zostali zatrzymani w jednym z pensjonatów na terenie województwa mazowieckiego.

– Funkcjonariusze ustalili, że para może mieć na swoim koncie szereg kradzieży, do których doszło na terenie Białej Podlaskiej od czerwca br. Sprawcy wykorzystywali nieuwagę właścicieli bądź też otwarte drzwi mieszkań. Łupem padała gotówka, dokumenty, sprzęt elektroniczny, a także karty bankomatowe wykorzystywane następnie do włamań na konta właścicieli. Kobieta podejrzana jest też o oszustwo. Wartość strat oszacowana została łącznie na kwotę kilkunastu tysięcy złotych – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP



Włamywali się i okradali mieszkania. Trafili do aresztu

w Białej Podlaskiej.

25-latek przedstawiono 11 zarzutów, a 27-latkowi - siedem. Para odpowiadała będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim okresie odbywała karę po-

zbawienia wolności za podobne przestępstwa.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej aresztował obojwoje.

Joanna Niecko

Zapalił się miał węglowy w wagonach

ŁUKÓW: Pożar miału węglowego w wagonach na stacji kolejowej Łąpiguz w Łukowie gasiło 26 strażaków. Do akcji gaśniczej użyto także autocysterny.

Pożar wybuchł w czwartek wieczorem. Ogień zauważył dróżnik wjeżdżający na bocznice na ulicy Łąpiguz. Palił się miał węglowy w 10 wagonach. Strażacy z JRG Łuków otrzymali zgłoszenie o godzinie 20:44. Do akcji zaangażowali najpierw strażaków z OSP Gręzówka, następnie wzywane były kolejne zastępy z Łukowa i OSP Jedlanka. W sumie ogień

gasiło 26 strażaków.

– Strażacy gasili ogień przy pomocy lanc gaśniczych ze względu na małą skuteczność gaśniczą wodą – informuje dyżurny straży PSP. – Do akcji użyty był również ciężki samochód gaśniczy, czyli autocysterna. Wszystkie wagony sprawdzono dodatkowo kamerą termowizyjną.

Najprawdopodobniej miał węglowy wytworzył reakcję z powodu wysokiej temperatury, wskutek czego zaczął się tlić. Strażacy pracowali do godziny 2 w nocy.



mst

Strażacy sprawdzili wszystkie wagony kamery termowizyjną, aby upewnić się, że nie pojawiają się nowe zarzewia ognia (fot. OSP Jedlanka)

BIA

Mieszkańcy protestują przeciwko poszerzeniu drogi w stronę ich domów

Właściciele domów: wszystko będzie drżało, popękają ściany

ŁUKÓW: Poszerzenie ulicy sprawi, że nie będziemy mogli swobodnie wjechać do garaży. Jak otworzymy bramy, będziemy blokować przejście chodnikiem. Nikt z nami nie skonsultował planu rozbudowy ulicy Popiełuszki - mówią mieszkańcy ul. Słowackiego.

Mieszkańcy ul. Słowackiego w Łukowie, właściciele domów w zabudowie szeregowej, mają wjazd do garaży od strony ulicy ks. Popiełuszki. To droga powiatowa, która obecnie jest przebudowywana.

Bez konsultacji

Przed rozpoczęciem prac nikt nie konsultował z mieszkańcami szeregowców planów przebudowy.

- My tu mieszkamy, żyjemy, tu może będą mieszkali nasze dzieci i wnuki. Więc chyba z mieszkańcami powinna być przeprowadzona jakaś rozmowa na temat przebudowy. Ktoś mógłby poinformować nas, jak to będzie wyglądało. A tu przekaz informacji był zerowy. Dopiero jak zaczęły się prace budowlane, kiedy przyszli geodeci i zaczęli wbijać paliki, to dowiedzieliśmy się, że chodnik będziemy mieli pod same bramy - relacjonują.

Bez pasa zieleni

Obecnie chodnik przy ul. Popiełuszki od posesji mieszkańców oddziela pas zieleni, a po przebudowie będzie bezpośrednio przylegał do ogrodzeń ich posesji. Kiedy istnieje pas zieleni, mieszkańcy mogą swobodnie otworzyć bramę i wjechać do garażu. Nikomu nie blokują przejścia chodnikiem. Po przebudowie



Mieszkańcy uważają, że przebudowa utrudni im korzystanie z garaży i spowoduje, że ich wyjazd z posesji będzie kolidował z ruchem pieszych i rowerzystów. Widoczny pas zieleni zniknie, a ulica zbliży się do domów

wie otwarte bramy będą blokowały ruch pieszych, a niektóre większe samochody - gdy staną przed garażami - mogą wystawać na chodnik.

Petycja do wojewody

Mieszkańcy poczuli się zlekceważeni przez władze powiatowe. Napisać petycję do starosty łukowskiego Dariusza Szustka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawka.

„Zwracamy się z prośbą o interwencję w związku z obecnie przebudowaną ulicą Popiełuszki. Ulica ma być poszerzona tylko jednostronnie, w kierunku naszych domów, a chodnik ma bezpośrednio przylegać do naszych wjazdów do garaży. Odległość między domem a ulicą ma wynosić 6 m. Po drugiej stronie ulicy jest również możliwość poszerzenia, a tam są 4 wyjazdy z posesji, natomiast po naszej stronie jest około 15 wjazdów. Obecnie przed bramami znajduje się pas zieleni, widoczność przy wyjeżdżaniu czy wyjeżdżaniu z posesji jest dobra. Po przebudowie się pogorszy. Przylega-

jący chodnik będzie utrudniał wjazd i wyjazd z każdej posesji. Nie będziemy mogli otworzyć bramy, a nawet wyjść z własnego auta. Ulicą przejeżdża bardzo dużo aut osobowych oraz ciężarowych, przesunięcie ulicy jeszcze bliżej naszych domów wiąże się z dużym hałasem i wstrząsami. Władze naszego miasta nie poinformowały nas, jak ma wyglądać ulica ks. Jerzego Popiełuszki po przebudowie - napisali w petycji do wojewody i dołączyli 20 podpisów.

Mieszkają przy ul. Słowackiego

Władze powiatu tłumaczą, że teren do samych ogrodzeń posesji mieszkańców to pas drogowy, więc konsultacje nie były konieczne, a mieszkańcy są zameldowani przy ulicy Słowackiego i z jej strony mogą wjeżdżać na posesje.

- Garaże zawsze były od strony ulicy ks. Popiełuszki i nikomu z władz to nie przeszkadzało - mówią mieszkańcy, którzy mieszkają w szeregowcach od ponad 40 lat.

Od strony ulicy Słowackiego mają niewielkie ogródki, a w domach wejścia i kuchnie. W ogrodzeniach zamontowano skrzynki elektryczne, więc mało kto może wjechać na swoją posesję z tej strony. Poza tym mieszkańcy uważają, że mają prawo korzystać z garaży, a nie trzymać samochody pod gołym niebem.

- Wszyscy są już urzędnicy, zagospodarowani, nie zrobię przecież garażu w kuchni - mówi jedna z mieszkanki.

Duży ruch

Kolejne zmartwienie mieszkańców to większy ruch ciężarówek.

- Jak poszerzą drogę, będzie nią jeździło jeszcze więcej tirów, a takie ciężkie samochody powodują, że wszystko w domu drży i pękają ściany. A pan starosta powiedział, że dopóki nie powstanie duża obwodnica, to tutaj będzie mała obwodnica i ruch ciężarowy tędy będzie szedł. Była wąska ulica i samochody się mieściły, wypadków nie było, raptem nie wiadomo po co chcą zrobić

tutaj taką obwodnicę - mówią starsi państwo.

Ludzie obawiają się także zalewania garaży przez wodę deszczową, ponieważ nowa droga będzie podniesiona.

Po drugiej stronie

Według mieszkańców, na starych planach ta obwodnica była przesunięta w drugą stronę, po której stoi kościół.

- Widać to po tym, że po tej stronie domy były budowane w dużo większej odległości od ulicy niż nasze. I tak samo teraz - ulica powinna być bardziej przesunięta na stronę, na której jest kościół pw. NMP Matki Kościoła. Nikomu by to nie zaszkodziło, bo nie ma tam zabudowań tak blisko drogi, jak po naszej - wyliczają.

- Może da się jeszcze zmienić plany. Gdyby ścieżkę rowerową zrobić tylko po jednej, przeciwnej do nas, stronie ulicy, sytuacja byłaby dla nas łatwiejsza - dodają.

Będą wjazdy

Mieszkańcy otrzymali już odpowiedź od wojewody na swoje pismo. Lech Sprawka poinformował, że przekazał ich petycję do rozpatrzenia do starostwa.

- Zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości uwzględnienia prośby mieszkańców oraz powiadomienie Wojewody Lubelskiego o zajętych stanowiskach - napisał Sprawka do starosty łukowskiego.

Natomiast Stanisław Sokół, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, zapowiada, że mieszkańcy nadal będą mogli wjeżdżać na swoje posesje od strony ul. Popiełuszki.

- Ulica ks. Popiełuszki nie obsłu-

guje tych państwa, oni mają z tej strony tylko tył budynków. Mimo to nadal będą mieli dostęp do swoich posesji ze strony ulicy ks. Popiełuszki, ale nie mogą parkować swoich pojazdów na ulicy. Na długości tych posesji, tam, gdzie są wjazdy do garaży, w planie przebudowy jest obniżony krawężnik. Mieszkańcy będą mogli przejechać przez chodnik i wjechać na posesję - mówi.

Nie było obowiązku, na zmianę projektu za późno

Jeśli chodzi o konsultacje społeczne w sprawie przebudowy ul. Popiełuszki, dyrektor ZDP uważa, że nie było potrzeby ich robić, bo inwestycja odbywa się w pasie drogowym należącym do powiatu.

- Są plany rozbudowy dróg i inwestycji, przy takiej rozbudowie nigdy nie dogodzi się wszystkim mieszkańcom. Niektórzy woliliby, żeby była tam wąska droga wąska, jeździło niewiele samochodów, a to jest taka okolica, że musimy puścić ciężkie samochody - tłumaczy.

Dyrektor uważa, że wszyscy będą zadowoleni po przebudowie.

- Droga będzie cicha, szeroka, będzie się komfortowo jeździło. My będziemy odśnieżali chodnik, który będzie w pasie drogowym. Droga będzie odwodniona, nie będzie mieszkańcom zalewało garaży. Na ulicy Popiełuszki i Przemysłowej posadzimy około 100 nowych drzew, a stare słupy elektryczne zostaną rozebrane, stanie nowe oświetlenie - zapowiada Sokół.

Dyrektor ZDP mówi, że nie ma szans, żeby teraz zmienić projekt przebudowy drogi. Na to jest za późno.

mo

BIAŁA PODLASKA		RADZYŃ PODLASKI		PARCZEW	
Jan Dragan 71 lat, zm. 7 lipca, Biała P.	Jarosław Kordaczuk 54 lata zm. 15 lipca, Biała P.	Marianna Frączek 73 lat, zm. 15 lipca, Radzyń	Stanisława Palica 92 lata, zm. 20 lipca, Radzyń	Irena Maliszewska 92 lata, zm. 15 lipca, Parczew	Dariusz Melnik 45 lat, zm. 11 lipca, Komarówka
Teresa Borysiuk 67 lat, zm. 10 lipca, Biała P.	Mirosław Śmiechowski 62 lata, zm. 16 lipca, Biała P.	Krystyna Matysiewicz 73 lata, zm. 16 lipca, Turów	Stanisław Kryjak 77 lat, zm. 20 lipca, Zofibór	Jerzy Borkowski 70 lat, zm. 18 lipca, Parczew	Ireneusz Dobrzyński 71 lat, zm. 13 lipca, Kodeniec
Czesław Mieszkiel 99 lat, zm. 9 lipca, Biała P.	Jerzy Mońko 69 lat, zm. 18 lipca, Biała P.	Marek Śmieciński 81 lat, zm. 17 lipca, Radzyń	Marianna Szaroń 86 lat, zm. 21 lipca, Radzyń	Grażyna Bloch 63 lata, zm. 18 lipca, Parczew	Zbigniew Donica 81 lat, zm. 14 lipca, Parczew
Regina Leks 92 lata, zm. 12 lipca, Biała P.	Ewa Jałoszewska 65 lat, zm. 18 lipca, Biała P.	Zbigniew Zabielski 75 lat, zm. 19 lipca, Radzyń	PUK Radzyń Podl. Tel. 83 352 63 89	Gabriela Wrześniak 71 lat, zm. 21 lipca, Parczew	Urszula Protasiuk 71 lat, zm. 15 lipca, Komarówka Podl.
Wanda Czyżak 92 lata, zm. 12 lipca, Biała P.	Józefa Stepaniuk 97 lat, zm. 20 lipca, Biała P.	Stanisław Skwara 78 lat, zm. 20 lipca, Zofibór		Józef Ciuraj 86 lat, zm. 22 lipca, Chmielów	Jerzy Cupryn 86 lat, zm. 17 lipca, Parczew
Helena Greczuk 68 lat, zm. 12 lipca, Biała P.	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24			Usługi Pogrzebowe Lipka Tel. 604 28 22 48	Usługi Pogrzebowe Piotr Kochanowski Tel. 509 412 470
Sabina Budner 91 lat, zm. 13 lipca, Biała P.				Roman Szpil 62 lata, zm. 9 lipca, Suchowola	
Wacław Szostakiewicz 87 lat, zm. 15 lipca, Biała P.					

Wataha psów zagryzła przy lesie mężczyznę

Powiat Lubartowski:

Mężczyzna, który chciał odwiedzić siostrę, został zaatakowany przez psy. Zginął.

Skarbiczysz to niewielka wioska w gminie Jeziorzany. Nie ma tam nawet sklepu, czasem przyjeżdża handel obwoźny. W sobotę wioskę wstrząsnęła tragiczna wiadomość - psy zagryzły człowieka.

Nikt nie słyszał, jak się bronił

Policja i prokuratura potwierdzają, że do takiego zdarzenia doszło, nie podają na razie szczegółów tragedii.

Mieszkańcy Skarbicysza są wstrząśnięci. Samego ataku psów na mężczyznę nikt nie widział.

Z naszych informacji wynika, że jechał rowerem do rodziny w tej miejscowości, by pomóc przy pracach polowych. Do tragedii doszło niedaleko zabudowań, około pięciu minut spacerem od domów. W sobotę po południu na zwłoki w lasu iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować. Były mocno poszarpane, a przy nich warowały psy.

Później policjanci pokazywali mieszkańcom zdjęcia zwierząt - psy wyglądały na duże, były stosunkowo chude. Jak ustaliliśmy, mieszkańcy nie widzieli wcześniej tych zwierząt w okolicach Skarbicysza.

- To był mój znajomy, słyszałem, że psy napadły go za wsią,



Mieszkańcy wsi wskazują las jako miejsce tragedii

W sobotę po południu na zwłoki w lasu iglaków natrafił mężczyzna, który jechał wędkować

przy krzyżu obok lasu. Jechał do siostry, pomagał jej nieraz w gospodarstwie. Jeździł tą samą drogą, gdzie go zaatakowały - mówi napotkany po drodze mężczyzna.

Zmarły mieszkał w Składowie w gminie Baranów. Mężczyzna potwierdza, że we wsi jest problem z bezpańskimi psami.

- W tamtym roku w grudniu wpadły mi w podwórkę, to kury tylko w powietrzu fruwały. Był taki jeden czarny, prawdopodobnie teraz też był jeden czarny - mówi mężczyzna. - Nie wiadomo, czyje to są, czy to bezpańskie - dodaje.

Starsza kobieta mieszkająca przy drodze prowadzącej do lasu przez wieś widziała w sobotę psy, które biegały po wsi.

- Były takie wysokie, ładne, ciemnobraunowe. To jakieś hodowlane muszą być - mówi kobieta.

- Nie mogłam spać w nocy, zażyłam furtkę, boję się - dodaje.

Wędkarz znalazł ciało

Znajoma siostry zmarłego wie więcej o tragedii. Wie, że przyjeżdżał często do siostry.

- Był bardzo uczynny, jak się powiedziało, że trzeba wody przynieść, w polu pomóc, to nie trzeba mu było powtarzać - mówi.

Mężczyzna mieszkał sam. Trudno powiedzieć, kiedy wyszedł ze swojego domu, czy w sobotę, czy może jeszcze w piątek. I kiedy został zaatakowany.

- W sobotę jechało dużo samochodów, była policja, prawdopodobnie lekarz weterynarii, „zieloni” (ekolodzy), prokurator - wylicza kobieta.

Według jej relacji zwłoki mężczyzny znalazł przy drodze wędkarz, który wezwał policję. - Zo-

baczył, że rower leży, dał znać na policję. To było po obiedzie, około godz. 14 - mówi.

Ciało znajdowało się około 300 metrów od domu siostry, przy lasku obok krzyża przydrożnego. Zaraz za laskiem jest gospodarstwo, ale nie jest zamieszkałe na stałe, przyjeżdża tam tylko właściciel z Kocka. Kobieta widziała, jak w sobotę na posesję siostry zmarłego przyjechała policja, funkcjonariusze pokazywali jej zdjęcie zwłok.

Według mieszkańców wsi zaatakowany przez psy mężczyzna uciekał na drzewo, bo wisiały tam strzepy zielonej koszulki. W poniedziałek ich już tam nie było, prokurator Krzysztof Maryńczak na tym etapie postępowania nie może potwierdzić, czy przebieg zdarzenia był właśnie taki.

Kobieta przyznaje, że mieszkańcy wsi boją się groźnej watahy. Problem z agresywnymi psami być może jest już częściowo rozwiązany.

- Ktoś z sąsiadów dzwonił na posterunek, powiedzieli, że psy już są zastrzelone - mówi mieszkanka Skarbicysza.

- Jeden z psów został odstrzelony, drugi postrzelony, ale nie znaleziono truchła - informuje prokurator Maryńczak. Prokuratura ustala, do kogo mogły należeć agresywne zwierzęta. Mieszkańcy wsi są przekonani, że właścicielem nie jest nikt z ich miejscowości. - Zna się psy w okolicy - mówi.

Marcin Kusyk

ZDARZENIA Z Lublin24.pl

Tak się kończą znajomości zawierane na lubartowskiej

22-latek na ul. Lubartowskiej poznał przypadkowych mężczyzn, których zaprosił do swojego mieszkania. Wspólnie pili alkohol i zażywali narkotyki. W trakcie spotkania gospodarz kilkakrotnie tracił świadomość. W tym czasie był okradany. Stracił laptop, okulary VR oraz e-papieros, telefon komórkowy. Potem pojechał z nowym znajomym na ulicę Grygowej, gdzie nadal trwała libacja.

- Tam z kolei mieszkaniec Lublina został zaatakowany przez jednego z mężczyzn i pobity. Sprawca domagał się od niego dostępu do bankowości internetowej. Gdy mu się to udało, wykonał przelew na konto swojej znajomej - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

22-latek zgłosił się na policję. Na utracony telefon komórkowy

dodzwonił się jego ojciec. Odebrała kobieta, która oświadczyła, że znalazła urządzenie i chętnie je odda.

- Podczas przekazania czekali już na nią policjanci. 25-latką jako pierwsza została zatrzymana i usłyszała zarzuty paserstwa. To właśnie na jej konto były przelewane pieniądze - dodaje komisarz Gołębiowski.

Potem policjanci zatrzymali 24-latkę, który usłyszał zarzuty rozbój i został tymczasowo aresztowany. Na końcu wpadło dwóch 28-latków. Mężczyźni ukryli się pod zmienionymi danymi w hotelu w Lublinie. Usłyszeli zarzuty kradzieży sprzętu elektronicznego, a jeden z nich odpowie jeszcze za udzielanie narkotyków.

Joanna Niecko

Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki. Mandat



Pijany kajakarz wypłynął na Zalew Zemborzycki

W czwartek (21 lipca) policjanci z Posterunku Wodnego w trakcie patrolu Zalewu Zemborzyckiego dostali zgłoszenie o kajakarzu, który potrzebuje pomocy. Funkcjonariusze ruszyli łodzią w poszukiwaniu mężczyzny.

- W odległości około 100 metrów od brzegu wodniacy zauważyli dryfującego do góry dnem kajak. Obok znajdował się przeżony i wołający o pomoc mężczyzna. Miał na sobie kamizelkę ratunkową. Policjanci wyciągnęli

go na brzeg, gdzie czekała już karetka. Na szczęście mieszkaniec Lublina nie potrzebował pomocy medycznej. Jak się okazało, nie umiał pływać - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci wyczuli od 25-latkę woń alkoholu, a alkomat to potwierdził. W związku z tym mundurowi założyli na kajakarza mandat karny w kwocie 500 złotych.

Joanna Niecko

Chwiejnym krokiem z auta do sklepu

18 lipca godzinach porannych ul. Startowej w Lublinie, policjant zauważył, jak pod sklep przy ul. Startowej w Lublinie podjechał volkswagenem mężczyzna, który po opuszczeniu pojazdu chwiejnym krokiem poszedł do sklepu kupić piwo.

Po zrobionych zakupach ponownie wsiadł za kierownicę, ale policjant uniemożliwił mu dalszą jazdę. Badanie alkomatem wykazało, że 60-latek miał ponad 2,5 promila.

(McM)

REG

Proboszcz zamontował nową, płatną pompę

Potrzebujesz wody na cmentarzu? Wrzucić monetę

Nazwę niewielkiej miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w ostatnich dniach wymieniają największe krajowe media. Na miejscowym cmentarzu proboszcz zamontował nową, automatyczną pompę wody. Za jej użycie trzeba jednak zapłacić.

O sprawie informowały już m.in. TVN24 w swoim wydaniu wiadomości, Polsat News czy „Wprost”. Chodzi o cmentarz w miejscowości Swory w gminie Biała Podlaska w powiecie bialskim. Należy on do Parafii Naj-



By użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody

świętszego Serca Pana Jezusa w Sworach.

Jedna z mieszkanki zaalarmowała media, bo proboszcz zainstalował na cmentarzu płatne urządzenie do pobie-

rania wody. Dotychczas do dyspozycji odwiedzających cmentarz była tam ręczna pompa z wajchą, z której można było pobrać wodę np. do umycia pomnika. By

użyć nowej, automatycznej pompy, trzeba do automatu wrzucić 50 groszy. Automat wydaje za to 25 litrów wody.

- Tak nie powinno być. Woda powinna być za darmo na cmentarzu - mówiła w rozmowie z dziennikarzem TVN24 Elżbieta Dorosz, mieszkanka pobliskiej wsi Zabłocie. - To jest ewenement na skalę międzynarodową! - dodawała.

Media cytowały jednak też mieszkańców, którym nowe urządzenie odpowiada.

Sam pomysłodawca przedsięwzięcia - proboszcz ks. Jan Mroczek - odmówił mediom komentarza w tej sprawie.

Dominik Smagała

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych

Tajemniczy amerykański inwestor. To ma być fabryka zatrudniająca trzy tysiące ludzi

W pobliżu Puław może powstać gigantyczny zakład pracy. Docelowo miałby zająć 20 hektarów, a pracę miałoby znaleźć tam nawet 3 tys. ludzi. - Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych - mówi Jerzy Szymański, były poseł na Sejm RP, a obecnie przedsiębiorca, koordynator przedsięwzięcia.

Zbliżają się do finalnych ustaleń

Duży amerykański inwestor szuka odpowiedniego miejsca, w którym mógłby postawić fabrykę. Wśród rozważanych lokalizacji jest województwo lubelskie, a konkretnie okolice Puław. Rozmowy są na zaawansowanym etapie.

- Chodzi o dużą firmę ze Stanów Zjednoczonych. Złożyła ona już list intencyjny do marszałka województwa lubelskiego - Jarosława Stawiarskiego oraz pisma do prezydenta Puław - Pawła Maja i dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach - Krzysztofa Gumieniaka - wyjaśnia Zygmunta Jerzy Szymański.

To były poseł na Sejm RP, mandat miał w IV kadencji, w latach 2001-2005. Startował wówczas z list wyborczych Sojuszu Lewicy Demokratycznej - Unii Pracy. Obecnie jest przedsiębiorcą.

- W całym przedsięwzięciu pełnię rolę koordynatora, moje nazwisko widnieje w liście intencyjnym. Dla mnie najważniejszy jest rozwój gospodarczy - zaznacza, ale zastrzega, że nazwa amerykańskiej firmy musi na razie pozostać tajemnicą.

Przedstawiciele Puław potwierdzają, że jest taki temat.

- Rozmowy dotyczące poten-

cjalnej inwestycji w bliskim sąsiedztwie Puław trwają od kilku miesięcy i zbliżają się do finalnych ustaleń. Prezydent miasta Puław Paweł Maj od początku uczestniczy w tym projekcie - przyznaje Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Puław.

Miliard złotych

Firma zamierza produkować u nas opakowania przemysłowe.

- Przedsiębiorstwo potrzebuje 20 ha, z czego 15 ha ma być zadaszone. Docelowe zatrudnienie ma wynieść 3 tys. pracowników. Są duże szanse, by zakład został zlokalizowany koło Puław, jedną z opcji jest teren przy Zakładach Azotowych Puław. To ja, we współpracy z prezydentem Pawłem Majem, zasugerowałem takie lokalizacje. Marszałek województwa podjął się pomocy w pozyskaniu terenów od Zakładów Azotowych, na których

mógłby zostać zlokalizowany zakład - opisuje Zygmunta Jerzy Szymański.

Wartość inwestycji szacuje się na 1 miliard złotych.

- Puławy nie posiadają już tak dużych terenów inwestycyjnych, jednak bliska dla miasta lokalizacja tak dużego zakładu pracy to ogromne korzyści ekonomiczne i społeczne, a także ogromny impuls do rozwoju naszego miasta, jak i regionu. Dlatego prezydent wspiera poszukiwania odpowiedniego terenu w naszej okolicy, którym byłby zainteresowany inwestor. Liczymy na to, że to przedsięwzięcie będzie miało szczęśliwy dla całego regionu finał - zaznacza Łukasz Kołodziej.

Z naszych informacji wynika, że pierwsza część inwestycji może powstać już w 2023, a druga w 2024 roku. Zatrudnienie na poziomie 3 tys. osób zakład miałby osiągnąć w 2025 roku.

Dominik Smagała

Strażnicy zwalczający pedofilię w akcji. Ujęli 36-latka



Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną

Łuków: Aktywiści zwalczający pedofilię, ujęli dorosłego mężczyznę, który miał kontaktować się z nieletnimi i namawiać ich m.in. do cyberseksu.

Organizacja Strażnicy Dziecięcych Marzeń zwalczająca proceder pedofilii, w ostatnim czasie przeprowadziła akcję w Łukowie. Ujęli 36-latka. Aktywiści na swoim profilu na Facebooku nagrali filmik, w którym rozmawiają z mężczyzną.

Okazało się, że 36-latek miał kontaktować się z nieletnimi, zadawać im intymne pytania, namawiać dzieci do cyberseksu i wysyłać im swoje nieprzyzwoite zdjęcia, o czym sam powiedział w nagraniu.

Działacze zapytali o powód takiego zachowania wobec dzieci.

- To takie głupie myślenie, bez rozsądku - odparł mężczyzna.

Aktywiści przypomnieli, że w Polsce takie zachowania są zakazane i nie był to jedyny wybryk 36-latka. Mężczyzna przyznał, że wiedział, ile lat mają dzieci, z którymi się kontaktował. Dodatkowo miał je oszukiwać, że jest młodszy niż w rzeczywistości. Jak wynika z rozmowy z 36-latkiem, mężczyzna, rozmawiając z dziećmi, najpierw miał udawać przyjaciela, a potem zadawać im intymne pytania, dodając, że nie jest to wstydlive. Miał też pytać m.in. czy dziecko śpi w matkach i czy pomóc mu w myciu się.

- Czy te wszystkie informacje, które zbierasz, podniecają Cię? - zapytali wprost aktywiści, na co mężczyzna odparł „tak”.

Joanna Niećko

Do Częstochowy w 11 godzin rowerami

To już czwarta taka pielgrzymka stowarzyszenia Rowerowy Łuków. W tym roku uczestniczyło w niej ośmiu jego członków. W sumie pokonali rowerami 320 km. Wyruszyli w niedzielę 17 lipca o 3:30 spod łukowskiego zegara. Do Częstochowy dotarli tuż po 19.

- Nie licząc przystanków czystej jazdy rowerem było nieco ponad 11 godzin - informuje Paweł Lucht, uczestnik rowerowej pielgrzymki.

Ich celem był klasztor na



Celem pielgrzymki był klasztor na Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył z własną intencją (fot. Rowerowy Łuków Facebook)

Jasnej Górze, gdzie każdy z uczestników przybył ze swoją

intencją. Rowerzystów wspierał na trasie i patrolował on-

-line Mateusz Ptaszyński.

mst

7 osób poszkodowanych wypadku w Nowych Okninach na trasie między Łukowem a Siedlcami

ŁUKÓW/SIEDLCE W sobotę 23 lipca ok. godz. 9.20 w Nowych Okninach, na odcinku między Łukowem a Biardami, na trasie K63 Łuków - Siedlce czołowo zderzył się renault clio i honda civic.

38-letni kierowca renaultjechał od strony Łukowa z dwójką dzieci i na prostym odcinku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu, po czym zderzył się czołowo z hondą, kierowaną przez 29-lat-



Honda, w której jechało 2 mężczyzn i 2 kobiety, dachowała (fot. OSP Radomyśl)

ka. Honda, w której jechało 2 mężczyzn i 2 kobiety, dachowała. Wszystkie osoby biorące udział w wypadku zostały przewiezione do szpitala. - Kierowca renault w wydechnym powietrzu miał 0,2 promila alkoholu - informuje siedlecka policja. Przez 3 godziny trwały utrudnienia na drodze.

Na miejscu działały zastępy: OSP Radomyśl, OSP Stare Okniny, OSP Wiśniew, JRG 2 Siedlce, JRG 1 Siedlce, Pogotowie Ratunkowe, Policja.

mo

Potrącenie rowerzysty w Dąbiu



Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący Oplem najechał na jadącego przed nim rowerzystę (fot. OSP KSRG Dąbie)

W środę, 20 lipca ok godziny 11:30 w Dąbiu (gm. Łuków) na drodze krajowej nr 76 52-letni rowerzysta z został potrącony przez samochód marki Opel Corsa, którym kierował 68-latek z województwa śląskiego.

- Kierujący rowerem został przewieziony do szpitala. Kierujący osobówką był trzeźwy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że pojazdy poruszały się w tym

samym kierunku i kierujący osobówką najprawdopodobniej najechał na tył poprzedzającego go rowerzysty - poinformował Marcin Józwiak, oficer prasowy Policji w Łukowie. Na miejscu zdarzenia pracowali: JRG Łuków, OSP KSRG Dąbie, Dowódca JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego i Policja.

mst

Gdyby nie pan Józef naszego Artema już by nie było

- mówi po polsko-ukraińsku Tamiła Krupska, matka pięcioletniego chłopca.

Przed wojną trzyosobowa rodzina Krupskich mieszkała w Mikołajowie, stolicy obwodu mikołajowskiego, graniczącego m.in. z obwodem chersońskim. Do Kaniwoli w gminie Ludwin uciekli okrężną drogą przez Mołdawię, Rumunię, Węgry i Słowację.

Z jednej piwnicy

- Jechali pociągiem. Pojawił się tu z jedną walizką. Trafili do nas, bo Tamiła zadzwoniła z Lublina do Oksany, która już tu była. Poznały się jeszcze w Ukrainie, w piwnicy, gdzie schroniły się przed ostrzałem rakietowym – opowiada Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli.

Mieszkają tu od 2 kwietnia. Przed czym uciekli wynioskować można z informacji, którą Radio Lublin podawało z końcem kwietnia cytując za Polską Agencją Prasową słowa mera Mikołajowa. Wyliczał, że od początku rosyjskiej inwazji Mikołajów jest ostrzeliwany prawie codziennie i w sumie zginęło już w mieście ponad 80 osób, a 400 zostało rannych (dane z 26 kwietnia). Mer wyjaśniał, że Mikołajów, podobnie jak Odessa i Cherson, ma strategiczne znaczenie z powodu bliskości Morza Czarnego, gdyż Ukraina produkty żywnościowe eksportuje przede wszystkim drogą morską.

Nie oddychał

Artem jest dzieckiem niepełnosprawnym. Nie mówi. Wymaga stałej opieki.

Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny

Był 20 kwietnia. Ojciec chłopca, Vitalii Krupskyi, pojechał załatwiać sprawy. Z rana Artem miał stan podgorączkowy. Gdy z 37 stopni zrobiło się prawie 39, zaczęły się drgawki. Właściciela gospodarstwa również nie było na miejscu. Zostali sami Ukraińcy: matka chłopca, Oksana i Andrzej.

- Ja wybiegła z domu, zaczęła wołać Oksanę, ona



Zanim rodzina Krupskich wyjedzie chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.

- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi Tamiła

pana Andrzeja, on do telefonu, ale wtedy jeszcze my nic nie rozumieli po polsku, ja płakała, my wszyscy biegali – opisuje sytuację Tamiła.

- Gdyby nie pan Józef...

Józef Dudkiewicz, od trzydziestu lat druh w OSP Kaniwola, prezes jednostki i członek zarządu gminnego OSP Ludwinie mieszka po sąsiedzku. Jest rolnikiem, właścicielem gospodarstwa agroturystycznego i dziadkiem trojga wnuków.

Siedem, osiem minut

- Pan Andrzej wybiegł na ulicę akurat gdy wyprowadzałem samochód, żeby jechać na posiedzenie zarządu straży, z tego co zrozumiałem wynikało, że dziecko nie oddycha – wspomina. - Myślałem tylko czy brama na posesję sąsiada otwarta. Gdy wpadłem na podwórko, a potem po schodach do ich pokoju, pani która dzwoniła na pogotowie, oddała mi telefon, bo oni nie mogli się porozumieć z dyspozytorem. Usłyszałem: „Czy dziecko oddycha, czy jest akcja serca?”. I polecenie, żeby sprawdzić puls. Dziecko nie oddychało, puls był niewyczuwalny.

Co się dzieje w głowie, gdy czyjeś życie wisi na włosku, a ratunek spoczywa w na-

szych rękach? Czy nie paraliżuje strach, że nie podołamy? - pyta „Wspólnota”.

- Nie było czasu na takie myśli. Ratownik, który przyjął zgłoszenie, powiedział żebym wykonał resuscytację serca. Pokierowałam mną. Zapytał, gdzie dziecko leży, jak jest ułożone, z której strony ja stoję, mówił, żebym uciskał jedną ręką, aby nie uszkodzić klatki piersiowej. Wcześniej mama podłożyła chłopcu ręcznik pod głowę. Była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, pani - dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce. Ratownik cały czas zapewniał, że karetka już jedzie i zaraz będzie. Gdy spytał czy oddech wrócił, akurat wrócił i rzeczywiście za chwilę weszli ratownicy – wspomina pan Józef.

Choć od zdarzenia minęły trzy miesiące i wszystko skończyło się dobrze, przywołanie tego trudnego momentu pokazuje, że walka o życie drugiego człowieka nie jest dla ratującego - emocjonalnie - przysłowiową „bułką z masłem”.

Tamiła uzupełnia, że wszystko trwało siedem, może osiem minut. Gdy dojechała karetka, Artem już odzyskał oddech.

Józef Dudkiewicz dodaje: - Pamiętam, taką wymianę zdań gdy weszli. Ratownik pytał: „Czy bije serce?”. Bije – odpowiedziałem. „Skąd pan wie?” - dopytywał. - Bo trzymam rękę na klatce piersiowej.

Karetka zabrała Artema do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Tydzień leżał na intensywnej terapii, dwa tygodnie na neurologii.

Zbiegi okoliczności

- To był zbieg okoliczności, a właściwie dwa, bo ja zaplanowałem tego dnia jechać po odbiór samochodu, ale sąsiad nie mógł mnie powiadomić, więc wybierałem się na posiedzenie zarządu OSP. Wyprowadziłem już auto, ale siadłem jeszcze na chwilę w domu, nie wiem dlaczego – opowiada. - Gdybym wyjechał pięć minut wcześniej, nie mógłbym pomóc.

To był dla niego drugi taki egzamin: - Przed laty w kuchni nad jeziorem Piaseczno młody chłopak, siedemnastoletni, zadławił się gumą do żucia. Nie mógł złapać tchu, zaczął sinieć, charczeć. Akurat byłem na stołówce. Ucisk na brzuch wystarczył, by oddech powrócił.

Co robić w obliczu takiego zdarzenia? - pytamy.



Mirosław Gołębiowski, właściciel gospodarstwa agroturystycznego Kraina Jezior w Kaniwoli

- Przyjechali pociągiem. Pojawili się tu z jedną walizką



Józef Dudkiewicz, strażak
- Mama była roztrzęsiona, ale robiła sztuczne oddychanie. Ja - trzydzieści uciśnień lewą ręką, ona - dwa wdechy. W pewnym momencie chłopcu zaczęły sinieć twarz i ręce

- Nie tracić głowy, nie panikować, słuchać co mówi ratownik, działać jak najszybciej – wylicza. Dodaje, że jemu było łatwiej, bo jest strażakiem.

Z wdzięczności

Krupscy są jedną z rodzin najdłużej mieszkających w Krainie Jezior. To się może wkrótce zmienić. Vitalii jedzie na Śląsk, gdzie może uda mu się znaleźć pracę w branży technicznej. W Mikołajowie pracował jako przedstawiciel handlowy. Tamiła z Artemem zostają w Kaniwoli, czekając na rozwój sytuacji.

- Taka możliwość pojawiła się dzięki gościom ze Śląska,

którzy przez tydzień wypoczywali w Krainie Jezior i poznali przebywających u nas Ukraińców. Zaoferowali pomoc w poszukiwaniu pracy i znalezieniu mieszkania. Rozmawiałem już ewentualnym pracodawcą – mówi Mirosław Gołębiowski.

Zanim wyjadą chcieli podzielić się swoją historią. Z wdzięczności.

- Dziękowaliśmy, dziękujemy i wciąż będziemy dziękować panu Józefowi, bo gdyby nie on, nie byłoby naszego dziecka – mówi wzruszona Tamiła.

Jolanta Chwałczyk

REG

Żelazna Dywizja się urządza. W bialski garnizon zainwestuje 200 mln zł

Po lotnisku będą jeździć nie tylko czołgi

Ministerstwo Obrony Narodowej postanowiło utrzymać bialskie lotnisko dla potrzeb wojskowych samolotów, a sama Biała Podlaska będzie placem dużych inwestycji polskiej armii.



Płk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski,
radny Miasta Biała Podlaska

Wraca nadzieja

Po wojnie w Białej Podlaskiej szkolono lotników wojskowych do 2002 roku. W następnych latach było szkolenie na szybowcach i samolotach tłokowych. W 2019 roku odleciał ostatni samolot odrzutowy SB Lim 2 na numerach cywilnych 006. Osobiście jestem z tym lotnikiem związany uczuciowo, byłem tu szkolony w 1974 roku jako uczeń podchorąży. A później od 1977 roku, po przebazowaniu z Nowego Miasta nad Pilicą do Białej Podlaskiej, służyłem w 61. Lotniczym Pułku Szkolno-Bojowym, gdzie uczyłem młodych lotników sztuki latania. Na jednej z sesji Rady Miasta Biała Podlaska było głosowanie w celu przekazania części gruntów lotniska do zagospodarowania przez 18. Dywizję Zmechanizowaną. W głosowaniu wstrzymałem się, bo moje myśli w tym czasie były przy samolotach...

MON: na dawnym lotnisku planuje się pozostawienie nawierzchni pasa startowego i dróg kołowania dla startu i lądowania wojskowych samolotów

nanie operacji startu i lądowania przez wojskowe statki powietrzne – odpowiedział nam MON.

Zadowolenia nie ukrywa bialski radny (KO), płk. dypl. pil. Franciszek Ostrowski, były Szef Strzelania Powietrznego 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego w Białej Podlaskiej.

– Z kolegami lotnikami wierzymy, że lotnictwo wróci do Białej Podlaskiej i ta zapowiedź jest wspaniała. Patrząc na to historycznie, to tu, na naszej ziemi, już w 1896 r. pionier lotnictwa Czesław Tański pokonał na chwilę przyciąganie ziemskie – przypomina podpułkownik.

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Miasta, Tański bogato uzasadnił projekt uchwały w sprawie nadania nazwy 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego (skrótowa: ul. 61 LPSzB) ulicze biegnącej od ul. Łomskiej w kierunku wschodnim, do terenu byłego lotniska.

Trzy bialskie bataliony

Niedawno na swoim facebookowym profilu Żelazna Dywizja informowała, że trwają inwestycje budowlane w jej garnizonach.

– Budujemy nową i remontujemy istniejącą infrastrukturę. Budynki koszarowo-sztabowe, garaże, hale remontowe i stółki budowane są według ujednoliconych i powtarzalnych projektów. Dzięki temu oszczędzamy czas i pieniądze – wyjaśnia.

Największy postęp prac jest w Siedlcach, czyli w siedzibie dywizji, której formowanie rozpoczęło się w 2018 r.

Z kolei na terenie dawnego lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej umacnia się bialski garnizon. Przed czterema laty samorząd oddał wojsku 606-hektarową działkę dawnego lotniska wojskowego.

W minionym roku stanęło tam aż 157 wojskowych kontenerów (mieszkalno-biurowych, sanitarnych, magazynowych i z elektrownią polową). Rozpoczęła się budowa tymczasowych koszar. Przed rokiem służbę w powstającym garnizonie rozpoczęli żołnierze z nowego batalionu zmechanizowanego.

W kwietniu portal Polska Zbrojna informował, że powstaje kolejny batalion rozpoznawczy, który w obecnym roku ma zostać przeniesiony z Przasnysza do Białej Podlaskiej. W bialskim garnizonie już stacjonują podległe 18. Dywizji: batalion zmechanizowany 1. Brygady Pancерnej oraz batalion transportowy 18. Pułku Logistycznego.

Na nasze pytanie dotyczące budowy bialskiej obwodnicy do garnizonu 18. Dywizji Zmechanizowanej. MON odpowiedział:

– Budowa odcinka obwodnicy Białej Podlaskiej prowadzącego do garnizonu 18. DZ będzie finansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Umowa na sfi-

nansowanie tego zadania jest w trakcie procedowania.

Przetargi za wiele milionów

W czerwcu konsorcjum firm z liderem Texom z Krakowa wygrało przetarg na przebudowę byłego portu lotniczego na budynek szkoleniowy.

Aż 11 firm lub konsorcjów stanęło w przetargu na budowę budynku magazynowego wielobranżowego z częścią administracyjną wraz z infrastrukturą towarzyszącą.

Imponujący rozmach ma mieć budowa trzech budynków sztabowo-koszarowych oraz placu apelowego. W miniony poniedziałek okazało się, że zamawiający zamierza przeznaczyć na realizację zamówienia: 142,9 mln zł brutto, a 6 firm lub ich konsorcjów zaoferowało stawki od 169,7 mln zł do 205,1 mln zł (brutto). Nie wyłoniono jeszcze zwycięzcy.

Marek Pietrzela

Tragedia na drodze

Niół kobietę na rękach. Zginął potrącony przez samochód



W parę wjechał 39-letni kierowca. Do tragedii doszło na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym

Pow. parczewski: 42-latek nie żyje, ranna 54-latka trafiła do szpitala. Parę potrącił kierowca z powiatu lubartowskiego.

Do tragedii doszło w sobotę, 23 lipca, wieczorem w miejscowości Miłków w gminie Siemień. Policjanci ustalili, że 39-latek, kierując seatem, na prostym odcinku drogi w te-

renie zabudowanym wjechał w 42-latka niosącego na rękach 54-latkę.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd. Prawdopodobnie chciał przenieść kobietę na swoją posesję – informuje młodszy aspirant Kamil Karbowiczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. – Niestety, pomimo prowadzonej reanimacji, 42-latek poniósł śmierć

na miejscu, natomiast kobieta z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Oboje to mieszkańcy gminy Siemień. Mieszkaniec powiatu lubartowskiego, kierujący osobówką, był trzeźwy. Zarówno od niego, jak i od 54-latki została pobrana krew do badań.

Decyzją prokuratora ciało 42-latka zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok.

Joanna Niecko

Czy można palić papierosy na plaży?

W których krajach palenie papierosów jest zabronione? – takie pytania pojawiają się często w wakacje.

W 2010 roku w Polsce weszła w życie tzw. ustawa antynikotynowa. Sejm uchwalił wówczas nowelizację ustawy o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych. Zgodnie z tymi przepisami zabrania się palenia papierosów m.in. w pomieszczeniach publicznych obiektów kultury i wypoczynku, w ogólnodostępnych miejscach przeznaczonych do zabaw dzieci, a także w innych pomieszczeniach dostępnych do użytku publicznego. Na liście miejsc zakazanych dla palaczy są dworce kolejowe, autobusowe i lotnicze, jednak można palić na ulicy oraz plaży, pod warunkiem, że nie widnieje tam zakaz. Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia. Za niestosowanie się do przepisów grozi mandat w wysokości 500 zł.

Do kwestii palenia papierosów każdy kraj podchodzi inaczej. W Grecji palić nie można w szpitalach, szkołach,



Kwestię palenia na plaży w Polsce reguluje bowiem prawo lokalne. Na większości strzeżonych terenów obowiązuje jednak zakaz palenia

na lotniskach, przystankach autobusowych, w barach, kawiarniach i restauracjach. We Włoszech zakaz palenia obowiązuje od 2005 roku, we wszystkich miejscach publicznych, łącznie z kawiarniami, barami, restauracjami i dyskotekami. Co więcej, w niektórych włoskich regionach nie można również zapalić na plaży. Niestosowanie się do przepisów grozi dotkliwa finansowa kara. Z kolei w Hiszpanii od 2021 r. obowiązuje całkowity zakaz łączenia palenia z plażowaniem.

Mój samochód - nie zawsze moją twierdzą

Jeśli sięgniemy po papierosa w aucie, w którym jadą z nami

nieletni, możemy narazić się na mandat w krajach takich jak: Anglia, Austria, Belgia, Cypr, Francja, Finlandia, czy Włochy.

Alternatywą mogą okazać się doustne saszetki nikotynowe, które są o 99 proc. mniej toksyczne od papierosów. Na rynku są dostępne różne rodzaje saszetek, na przykład VELO. Umożliwiają dostarczenie nikotyny w różnych stężeniach, ale bez wytwarzania substancji smolistych i bez żadnych zapachów, nie generują dymu, popiołu i nieprzyjemnego zapachu, co więcej, nie wywierają negatywnego wpływu na otoczenie.

rr

Ksiądz: Jeśli dziecko będzie terroryzowało modlących się, proszę wyprowadzić je z kościoła

W parafii w Suchowoli doszło do przykrego incydentu dla jednej z parafianek. Kiedy przyszła do kaplicy ze swoim dzieckiem, ksiądz jeszcze przed rozpoczęciem mszy podszedł do niej i wyraźnie zaznaczył, że jeśli chłopczyk będzie niegrzeczny, będzie „terroryzował” innych modlących się, matka ma wyprowadzić je z kościoła. Jest reakcja kurii na ten incydent.

Sprawa poruszyła na tyle matkę dziecka, że postanowiła interweniować. Wystosowała do lubelskiej kurii maila, w którym opisała tak zdarzenie:

- Należę do parafii w Suchowoli, której proboszczem jest ks. Józef Chwalisz. Wraz z synem, który ma 3 lata, na mszę świętą chodziliśmy do kaplicy w Okalewie. 17 lipca pojechaliśmy do kaplicy w Jeziorze. Oczekując na rozpoczęcie mszy św., podszedł do mnie proboszcz i powiedział, cytując: - Jak on będzie niegrzeczny, to proszę, żeby pani go wyprowadziła, bo już nie mogę psychicznie.

Kobieta dodała, że trzyletniemu dziecku ciężko jest się skupić, wytrzymać godzinę bez kręcenia się i rozmawiania.

- W trakcie pierwszego czytania wyszłam i już nas nie było na mszy - mówi kobieta.

Jej szwagierka postanowiła zadzwonić do ks. proboszcza i po-



Ks. dr Adam Jaszczyk,
rzecznik archidiecezji lubelskiej
W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi

Ksiądz: Powiedziałem tej matce - proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słysząc, można tę mszę tak samo przeżyć

rozmawiać z nim na temat jego zachowania. Miała usłyszeć: - Ta matka terroryzuje to dziecko i terroryzuje otoczenie, w Okalewie tak zrobiła i postanowiła dalej terroryzować innych...

Po tych słowach rozmowa urwała się.

„Rozumiem, że Kościół nie jest dla dzieci”

- Gdy w kaplicy w Okalewie mszę odprawiał ks. wikary Albert, to po jej zakończeniu wyszedł i dał cukierki mojemu synkowi - za to, że był na mszy - wspomina kobieta. Tym bardziej nie może pogodzić się z tym, jak została potraktowana przez ks. proboszcza.

- Czy tak postępuje ksiądz? Czy takie słowa powinny kiedykolwiek paść? Nic dziwnego, że ludzie - i młodzi, i starsi - odeszli od Kościoła. Kiedyś, gdy się zaszło do kościoła parafialnego, nie było miejsca, żeby usiąść, a teraz pustki - stwierdza. I dodaje gorzko: Po tym, co mnie spotkało, rozumiem, że kościół nie jest dla dzieci. Mamy je trzymać zamknię-

te w domu? Jak wychować dziecko w wierze?

„Na każdej Mszy dzieci powinny być mile widziane”

- Większość mam z małymi dziećmi zachowuje empatię wobec tych uczestników liturgii, którzy szukają ciszy i skupienia. Potrafią wyjść na chwilę, gdy dziecko się rozplacze, nie siadają w pierwszej ławce pod amboną, z której ksiądz głosi kazanie - tłumaczy ks. dr Adam Jaszczyk, kanclerz kurii.

Dodaje jednak: - Księża również powinni zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko nie jest w stanie zachować ciszy przez cały czas trwania mszy św. Wiele parafii organizuje msze św. specjalnie dla dzieci, ze specjalną oprawą i homiliami. Na tych mszach, mówiąc kolokwialnie, dzieciom „wolno więcej”. Tak czy inaczej, na każdej mszy dzieci powinny być mile widziane.

Ksiądz kanclerz przyznaje, że rozmawiał telefonicznie z bratową matki, której miało dotyczyć to

zdarzenie.

- Jeśli padły takie słowa pod adresem matki z dzieckiem, są one naganne. W taki sposób nie zaprowadza się porządku podczas liturgii. Przypomnimy o tym księdzu proboszczowi - zapewnia.

Jak dziecko jest za głośne, trudno odprawiać mszę

Proboszcz suchowolskiej parafii ks. Józef Chwalisz wyjaśnia nam swoje stanowisko:

- Przede wszystkim nie wyprosiłem matki z dzieckiem z kościoła, tylko poprosiłem, żeby, jeśli dziecko będzie rozrabiało, wyszła z nim na zewnątrz kościółka. Tam są głośniki, wszystko doskonale słysząc, można uczestniczyć w pełni we mszy. Proszę zrozumieć, że jeśli dziecko na cały głos mówi: „Mamo, ja chcę do domu, kiedy my wreszcie pójdziemy”, a matka stoi i nie reaguje, to ja się pytam: jak tę mszę odprawiać? Jak mówić kazanie? Człowiek musi pilnować każdej zgłoski, żeby się nie pomylić. A to dziecko notorycznie tak się zachowywało. Co więcej, inne dzieci, widząc, że tak można, że jedno daje popis, chcieli mu towarzyszyć. Jedną niedzielę wytrzymałem, drugą, ale jak siedłem na trzecią i zobaczyłem tę matkę w kościele z tym dzieckiem, podszedłem i poprosiłem: - Proszę pani, jeśli dziecko będzie rozrabiać, niech pani wyjdzie z nim na zewnątrz. Tam wszystko słysząc, można tę mszę tak samo przeżyć, a już nie będzie tego problemu, że człowiek pilnuje, żeby się nie pomylić, bo nie ma życzliwej atmosfery.

Monika Mackiewicz

Podczas awantury pobił swoją partnerkę. Kobieta nie przeżyła ataku



W chwili zatrzymania 29-latek miał blisko 2 promile alkoholu

RADZYŃ PODLASKI:
Radzyńscy policjanci zatrzymali 29-latkę, który podczas awantury śmiertelnie pobił swoją 32-letnią partnerkę.

W ubiegły piątek dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o śmierci 32-letniej kobiety.

Zgłaszającym był jej parter. Policjanci skierowani na miejsce ustalili, że kobieta ma obrażenia ciała, do których mogły przyczynić się osoby trzecie. W związku z tym obecny na miejscu konku-

bent został zatrzymany. 29-letni mieszkaniec gminy Siemień miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie.

- Jak ustalili policjanci, pomiędzy nim a kobietą doszło do awantury, a następnie do rękoczynów. Po przebudzeniu się rano znalazł nieżywą kobietę - informuje asp. Piotr Woszczak z KPP w Radzynie.

Decyzją Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskiej, 29-letni mężczyzna został 24 lipca tymczasowo aresztowany. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

(McM)

Sześć osób rannych na trasie Łuków-Siedlce

W niedzielę, 24 lipca, zderzyły się dwa samochody osobowe. Sześć osób zostało rannych, droga została zablokowana na ok. 3 godziny.

Wypadek miał miejsce na trasie Łuków - Siedlce, w miejscowości Nowe Okniny (powiat siedlecki)

w województwie mazowieckim, ale jednocześnie przy granicy z województwem lubelskim.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że było to „zderzenie się pojazdów w ruchu - czołowe”.

Joanna Niecko

Drift BMW wprost do jeziora. To już kolejny taki przypadek

Międzyrzec Podlaski:
Późnym wieczorem, 21 lipca, osobowe BMW wypadło z zakrętu wprost do wody. Na szczęście nastoletniemu kierowcy i pasażerce udało się samodzielnie wydostać z pojazdu.

O godz. 23 straż pożarna otrzymała zgłoszenie, że na zwirowni w Międzyrzeczu Podlaskim do wody wpadło osobowe auto. Po kilku minutach służby były już na miejscu. Dowódca pierwszego zastępu potwierdził, iż pod wodą, w odległości ok. 10 metrów od brzegu, znajduje się samochód. Świadkowie zdarzenia opowiedzieli, że zarówno kierowcy, jak i pasażerce udało



Nurkowie w środku nocy wyciągali BMW z wody za pomocą lin

się samodzielnie opuścić tonący pojazd. - Nie było możliwości sprawdzenia wnętrza pojazdu ze względu na porę nocną oraz małą przejrzystą wodę. Brzeg oraz okolice pojazdu zostały sprawdzone przez ochotników z OSP Stołpno z Łodzi - relacjonuje przedstawiciel Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej.

Podjęto decyzję o konieczności przeszukania i wyciągnięcia pojazdu, w tym celu została ściągnięta specjalistyczna grupa wodno-nurkowa z Sokołowa Podlaskiego. Nurek potwierdził, że nie ma ofiar, nie zauważył też żadnych wycieków z pojazdu. Nurkowie podczepili stalowe liny do samochodu, za pomocą których wyciągnięto pojazd na

brzeg. W międzyczasie na miejscu pojawił się 16-latek z powiatu radzyńskiego, który przyznał się do kierowania autem. Razem z nim była nastoletnia pasażerka z gminy Międzyrzec Podlaski. Jak informuje policja, trwa ustalanie, kto udostępnił nieletniemu auto. Ze względu na to, że sprawa dotyczy osoby niepełnoletniej, zajmie się nią Sąd Rodzinny. To już drugie tego typu zdarzenie na międzyrzeckiej zwirowni tego lata. 27 czerwca strażacy wyciągali ze zwirowni osobowego Citroena, którego nietrzeźwy kierowca wjechał prosto do wody. Jemu również udało się samodzielnie opuścić auto na czas.

karo

Chciała zainwestować, straciła ponad 70 tys. zł

20 lipca na policję zgłosiła 69-letnia mieszkanka Lublina.

- Kobieta oświadczyła, że została oszukana przy próbie zakupu akcji giełdowych. Pokrzywdzona znalazła w internecie ofertę inwestycyjną i od razu przystąpiła do działań. Decydując się na zakup akcji, przełała na zagraniczną platformę

tradingową ponad 70 tys. zł. Po pewnym czasie okazało się, że to oszustwo - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

W efekcie pieniądze zniknęły, a kobieta została bez wartościowych aktywów.

Joanna Niecko

Pijana rowerzystka uderzyła w auto

49-letnia rowerzystka z gminy Komarówka Podlaska straciła stabilność i uderzyła w bok dostawczego samochodu iveco, który ją wyprzedzał.

Do kolizji doszło 22 lipca późnym wieczorem na drodze wojewódzkiej w miejscowości Żelazna.

- Wskutek zderzenia kobieta doznała obrażeń ciała i trafiła do

szpitala. Jak wykazało badanie alkomatem, rowerzystka miała 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo policjanci ustalili, że nie posiadała żadnego oświetlenia - mówi asp. Piotr Woszczak z radzyńskiej policji.

Kierowca dostawczaka, 37-letni mieszkaniec gminy Wisznice, był trzeźwy.

(McM)

REG

W Fiukówce pokazali, jak dawnej wyglądały żniwa

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA KRZYWDA Koszenie kosiarką, wiązanie snopków, zwożenie zboża z pola i omłoty - takie żniwa w stylu retro urządzili mieszkańcy Fiukówki.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki i pasjonat dawnych urządzeń i maszyn rolniczych Waldemar Jalowski zorganizowali pokaz żniw „kosiarkowych” oraz koszenia kosą. Takie żniwa trwały nawet po kilka tygodni, angażowały wiele osób i wymagały mnóstwa pracy. Dzisiaj kombajn załatwia wszystko w kilka dni. Drugi pokaz to omłoty z II połowy XX w. Konnym wozem zwieziono snopki. Zestaw do młócenia składał się z silnika diesla z 1976 r. oraz młocarni szerokomłotnej z lat 50. Wspólnymi siłami całej wsi zwiezione zboże wymłócono. W ramach wspólnej pracy i zabawy udało się przygotować ok. 70 kg czystego ziarna, które zostanie oddane do młyna, a z powstałej maki planowany jest wypiek chleba na dożynki gminne.

Dla obecnych na dawnych żniwach dzieci była to niezwykle lekcja historii. Dowiedziały się, ile pracy musieć włożyć przodkowie w prace polowe.

- Pan Waldemar Jalowski swoją postawą i działaniem przypominał wszystkim, jak ważne jest dziedzictwo kulturowe oraz to, że wieś ma bogatą tradycję, którą warto kultywować – mówili goście imprezy.



Ostatnią częścią pracy było oczyszczenie ziarna z plew z pomocą 50-letniej wialni (fot. Lucyna Całka)



Współorganizatorki pokazu, panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Fiukówki zadbały o posiłek w czasie żniw. Podały smalec, mleko, ogórki, chleb. Wszystkie produkty były regionalne (fot. Lucyna Całka)



Lucyna Całka, mo

Za pomocą konia zaprzęgniętego w wóz drabiniasty snopki zwieziono z pola (fot. Lucyna Całka)



Kręcenie powróseł do związywania snopów zboża. Pierwszy z lewej Waldemar Jalowski, pasjonat i kolekcjoner dawnych maszyn rolniczych, organizator pokazu (fot. Lucyna Całka)



Pokaz w Fiukówce dla przybyłych osób był niezwykle przeżyciem, jak powrót do przeszłości, bo wiele z tych osób pamięta czasy, w których używane były kosiarki konne, cepy i kosy. Wszyscy zaangażowali się w wiązanie snopków (fot. Lucyna Całka)

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE



Panienska Zielińska, Gołab
ur. 16.07, g. 6.14; 2920 g, 54 cm,
Rodzice: Anna, Mirosław
Rodzeństwo: Darek, Angelika,
Piotrek, Marta, Marcin, Marek, Zuzia



Jan Pytka, Zezulin II,
ur. 20.07, g. 10.20; 4500 g, 61 cm,
Rodzice: Magdalena, Mateusz



Aleks Nurzyński, Karwacz
ur. 16.07, g. 23.55; 2960 g, 54 cm,
Rodzice: Edyta, Damian



Marcelina Gajewska, Lubartów,
ur. 21.07, g. 9.13, 4430 g, 59 cm,
Rodzice: Renata Tomasz



Franciszek Oleksiński, Międzyrzec Podlaski
ur. 19.07, g. 10.12; 3350 g, 53 cm,
Rodzice: Paulina, Kornel
Rodzeństwo: Marcelina - 3 lata



Jakub Kamiński, Biała Podlaska,
ur. 12.07, g. 9.30; 3020 g, 53 cm,
Rodzice: Edyta, Tomasz
Rodzeństwo: Kacper - 2 lata

Dla Angeliki Głęb



GRATULACJE

Pani Magister Inżynier Angeliko Głęb
Do tytułu droga długa - lecz gdy wierzysz, to się uda i dlatego
dzień 12 lipca 2022 od dni przeszłych jest jaśniejszy.
Studiowałaś wiele nauk: w mroźne zimy, w czas upału.
Lecz się wszystko opłaciło - Twoje Marzenie się spełniło.
Tytuł wiele Cię kosztował, chcę Ci dziś pogratulować.
**Serdeczne GRATULACJE świeżo upieczonej Pani Magister
Inżynier składa Oti z Rodzinką.**

Jakub Izchak Horowitz (1745-1815), Widzący z Lublina. Kiedy Mesjasz miał przyjść na Szeroką (cz. II)

Człowiek, który był Lublinem



Pobożni tradycyjni Żydzi modlili się w będącej chlubą całego miasta Synagodze Maharszala. Chasydzi zaś spotykali się w niewielkich salach modlitw, gdzie ich ekstatyczne tańce i śpiewy nie powodowały zgorszenia

Dzisiaj zaczyna się w tym miejscu Plac Zamkowy. Jest kamienica, siedziba banku. 200 lat temu biegła tędy ulica Szeroka, największa i najdłuższa w całym Żydowskim Mieście na Podzamczu. Pod numerem 28 mieszkał zaś Izrael Izchak Horowitz, Widzący z Lublina, Lubliner albo po prostu Lublin.

Chasydyzm „wymyślił” Baal Szem Tow w XVIII wieku na polsko-ukraińskim Podolu. Baal Szem wyuczył Dow Bera z Międzyrzecza. Dow Ber wykształcił Elimelecha z Leżajska, a uczniem Elimelecha był Jakub Izchak Horowitz z Lublina. Na początku XVIII wieku zastąpił nie tylko jak uczony teolog, ale również jasnowidz: jego zwolennicy wierzyli, że jest w stanie, patrząc w czoło człowiekowi, odgadnąć wszystkie jego najgłębsze tajemnice i udzielić zbawiennych rad. Do skromnej skądinąd sali modlitw na Szerokiej 28 w Lublinie pielgrzymowali pobożni chasydzi z całej Europy Środkowo-Wschodniej, zjedzenie szabatowego posiłku przy stole Lublinera było marzeniem porównywalnym z muzułmańskim pragnieniem odwiedzenia Mekki.

Niech Mesjasz przyjdzie!

Mistycyzm, cuda, zagładanie Panu Bogu w rękaw dla chasydów było w zasadzie codziennością. „Bóg wydaje wyroki, ale cadyk może je zmieniać” - mówili o swoich liderach. W 1812 roku Jasnowidz zinterpretował wojny napoleońskie jako ostateczną zapowiedź końca świata, określoną w Piśmie jako wojna Goga z Magogiem. Wraz z dwoma innymi wybitnymi cadykami, Mendlem z Rymanowa i Kaznodzieją z Kozienic rozpoczęli modły mająceścią Mesjasza na ziemię. Nie była to pokorna prośba, było to żądanie. Taka historia nie mogła skończyć się dobrze.

Mroczna śmierć Jasnowidza

Ze śmiercią Widzącego wiąże się wiele zagadek. Podobno miał bać się porwania przez złe moce i prosić swoich chasydów, by zawsze ktoś przy nim czuwał. Jednego wieczora jednak przebywał samotnie w swojej izbie. Usłyszano trzask, odgłosy walki i po chwili cadyka znaleziono poranionego leżącego w żywopłocie rosnącym poniżej jednego okna w pokoju. Sprawa była tym bardziej tajemnicza, że tak potężny mężczyzna, jakim był Jakub Izchak, nie mógł się żadną miarą przez ciasny otwór przecisnąć. Po tym zdarzeniu Widzący miał już nie wrócić do zdrowia i umrzeć

Chasydzi są przekonani, że Widzącego zamordowały złe duchy, wyciągając go przez ciasne okno izby na Szerokiej 28

w dziewiąty dzień dziewiątego miesiąca kalendarza żydowskiego, dzień, w którym pobożni wspominają zburzenie Świątyni i wszystkie inne nieszczęścia, jakie w dziejach spadały na Naród Wybrany. Złe języki przepowiadały zaś, że Lubliner mógł jednak sam wypaść z okna, a to straciwszy równowagę po kilku kieliszkach wódki. Nikt nie negował, że w trakcie krytycznego wieczoru u Jakuba Izchaka odbyła się solidna impreza, jednak żona cadyka, rebecyn Bajkele, z lękiem zwracała uwagę, że butelki stojące na parapecie owego okienka nie zostały przewrócone i pozostało ono zamknięte...

W tym samym roku zmarli też Mendel z Rymanowa i Kaznodzieja z Kozienic. Umarł też najwybitniejszy uczeń Lublinera, Święty Żyd z Przysuchy, ale, jak się wydaje, to była inna historia...

Niepokorni uczniowie

W odróżnieniu od wielu innych cadyków nie pozostał po sobie dynastii, czyli nie przekazał swojej funkcji

i charyzmy potomkom. Owszem, jego synowie i wnuki bywali wybierani na urząd rabina w kilku miejscowościach, większość z nich zajmowała się też, z sukcesami handlem, jednak żaden z nich nie zbliżył się nawet w najmniejszym stopniu do jakości i znaczenia Widzącego. Wszyscy jednak kolejni wielcy przywódcy chasydscy odwoływali się do dziedzictwa Lublina. Co ciekawe, nawet budując swoje nauczanie na kontrze, szukając własnych dróg, Widzącego traktowali jako główny punkt odniesienia. Tak było w przypadku Świętego Żyda z Przysuchy, który opuścił lubelski dwór i poszedł szukać własnej duchowej drogi, tak było w przypadku Menachema Mendla Morgensterna, który po długiej wędrówce osiadł w Kocku i uczynił z niego jeden z głównych ośrodków chasydzkich.

Piekarnia i klitki dla ubogich

Jakie były zaś losy budynku na Szerokiej? Po śmierci Widzącego w głównej kamienicy zainstalowała się piekarnia, która funkcjonowała tam ponad sto lat. Na piętrze, w dawnych pokojach Widzącego, gnieździło się kilka rodzin w jednopokojowych, wynajmowanych od dziedziców Horowitza i Gminy Żydowskiej, kwaterach. Stojący w podwórzu domu modlitwy, do którego niegdyś pielgrzymowano z całego żydowskie-



Ze starego Żydowskiego Miasta pozostał tylko jeden budynek. Koło cerkwi na Ruskiej, na końcowym przystanku PKS znajduje się stara studnia. Obecnie jej przelotowe otwory są zamurwane. Jak wyglądało Miasto, można zobaczyć w Ośrodku Brama Grodzka Teatr NN, gdzie znajduje się kapitalna makieta

Z książki Jirego Langer „Dziewięć bram do królestwa chasydów”:

... W bogobojnej gminie lubelskiej żył wielki grzesznik. Nie tracił czasu i jak tylko mógł popełnić jakiś przyjemny grzeszek, nigdy się nie lenił i najszcześniejszy był wtedy, gdy nachodziła go pokusa, a on jej ulegał. Nigdy nie żałował za swe uczynki, a cieszył się występami. Wy byście na pewno nigdy nie podali ręki takiemu człowiekowi ani się do niego odezwali i, faktycznie, omijali go z daleka. Ale nie świętobliwy z Lublina. Z nikim tak bardzo nie lubił rozmawiać, jak właśnie z tym rozpustnikiem. Kiedykolwiek go odwiedzał, witał go z większą radością niż największego świętobliwego. Bardzo to chasydów martwiło. - To wyjątkowy człowiek i zasługuje na podziw. Nie znam nikogo, kto byłby stałe tak jak on wesoły - prawili uczniom świętobliwy Jasnowidz. - Wiedźcie bowiem - ciągnął dalej - że gdy Kusić namawia człowieka do grzechu, nie tyle chodzi mu o to, by biedak naprawdę grzeszył, ile by się tym zamartwiał, by dręczyło go sumienie i smutek duszy, który przychodzi po grzechu. (...) Ale ten grzesznik nigdy ani trochę nie przejmował się swoimi grzechami i żyje w radości i spokoju...

Największym wstrząsem na dworze Lublinera na Szerokiej było odejście jego najwybitniejszego ucznia, również noszącego imiona Jakub Izchak, znanego jako Święty Żyd z Przysuchy. O ich, mającym głębokie podstawy teologiczne i filozoficzne konflikcie, przejmująco opowiada Martin Buber w powieści „Gog i Magog, kronika chasydzka”. O śladach pamięci o Widzącym i roli, jaką w przestrzeni Miasta odgrywa miejsce, niegdyś oznaczone adresem Szeroka 28 mądrze opowiedział prof. Władysław Panas w książeczce „Okno cadyka”. Serdecznie polecamy

Nawet w dużych zachodnich encyklopediach znajdziemy przeważnie dwóch lubelaków: Józefa Czechowicza i Widzącego z Lublina

go świata, zachował swoją religijną funkcję. Można tam było zająć w dowolnej chwili, nawet tylko na moment i być pewnym, że będzie tam minian - czyli minimalna liczba dziesięciu dorosłych mężczyzn gotowych do odmówienia modlitwy. Podobnie jak cała dzielnica żydowska został zniszczony przez Niemców.

Grób Widzącego znajduje się na starym cmentarzu ży-

dowskim. Jest celem pielgrzymek chasydów, którzy, podobnie jak dzieje się to w Kocku, Leżajsku, Rymanowie czy Łańcucie, przy grobie cadyka zostawiają karteczki z prośbami o załatwienie czegoś u Najwyższego. Azriel Horowitz, Żelazna Głowa, za życia największy przeciwnik Widzącego, leży dwie alejki dalej.

Zbigniew Smółko
REG

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej

Bialski szwagier Jana III Sobieskiego

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Biała na Podlasiu do domeny Radziwiłłów trafiła w połowie XVI wieku. W pierwszej połowie XVII stulecia miasto rozkwitało: powstał zamek, w 1628 roku zaczęła działać, będąca filią krakowskiej, Akademia. Najazd Szwedów i Węgrów Rakoczego w czasie „potopu” był potężnym wstrząsem dla miasta i całego regionu, który ze zniszczeń podnosił się całe stulecia i, w gruncie rzeczy, nigdy nie wrócił do wcześniejszego zdarczenia.

Doskonałe małżeństwo z rozsądku

Do sprawowania najwyższych urzędów i odgrywania najpoważniejszych ról Michał Kazimierz był predestynowany z racji na urodzenie. Przeglądając najpopularniejsze biogramy, spotykamy nie tylko całą listę geograficznych nazw posiadłości, ziem, urzędów, tytułów i synekur,

ale też określenia, jako który z rodu w kolejności je sprawował. A mówimy o majątkach najpotężniejszych: VI ordynat nieświeski, IV ordynat ołycki, III pan na Białej - oznacza to, że był jednym z najbogatszych ludzi nie tylko w Koronie i Litwie, ale również całej Europy. Podkreślić też trzeba, że, podobnie jak wszyscy Radziwiłłowie, majątek ten był w stanie pomnażać, pozycję rodziny wzmacniać - w rodzinie tej, w sposób wręcz bezprecedensowy, z pokolenia na pokolenie przechodziły nie tylko dobra, ale też pracowitość i inteligencja. Mimo ambicji Sapiechów, którzy próbowali stanąć z nimi w paragon, to nazwisko Radziwiłłów było symbolem Wielkiego Księstwa. Skojarzenie takiego małżeństwa nie było sprawą oczywistą.

Na drodze do tronu

Sobiescy herbu Janina byli akurat na linii wznoszącej. Dziadek Marek był wojewodą i kasztelanem lubelskim, niezrównanym szermierzem i bliskim współpracownikiem Stefana Batorego. Ojciec Jakub już był kasztelanem krakowskim (pierwsze krzesło w senacie!) i wojewodą ruskim. Nie dziwi, że Jan, brat Katarzyny, został hetmanem, a potem Janem III. Ale mimo wszystko: młode to były zaszczyty. Radziwiłłowie jednak przechodzili po „potopie” poważny kryzys prestiżu: pamiętamy księcia Janusza



Najlepszy portret Michała Kazimierza Radziwiłła znajduje się w Liverpoolu. Żeby być magnatem i kandydatem do najwyższych urzędów, nie musiał zrobić nic. Wystarczyło, że się urodził Radziwiłłem

umierającego we wstydzie w Tykocinie, pamiętamy Bogusława, który (w zasadzie niesłusznie, ale weź tu się kłóć z Sienkiewiczem...). Chwilę wcześniej zmarł zacny książę Aleksander Ludwik, drugi pan na Białej, fundator Akademii

i budowniczy Zamku.

Pani po przejściach

Pewnym problemem była też osoba samej Katarzyny. Dygresja: jest pewna szara strefa między historią a histo-

ryjkami. Niektórym, wydaje się, że poważnym akademikom nie przystoi powtarzanie plotek, poświęcanie zbyt wiele uwagi sprawom osobistym, wielu ulega złudzeniu, że bohaterowie dawnych epok, noszący nazwiska sławne spod Grunwaldu, Orszy, Chocimia składali się z samego spizu ornamentowanego wzniosłości. Naszym zdaniem jest to bzdura.

Katarzyna za młodu cieszyła się (dość wątpliwe sformułowanie...) opinią dziewczyny lekkomyślnej. Jej pierwszy ślub z Dominikiem Zasławskim wiosną 1650 roku był źródłem wielu, mniej czy bardziej życzliwych i wybrednych komentarzy. Po pierwsze pan młody był o niemal dwadzieścia lat starszym od szesnastolatki, ofermowatym grubaskiem, wstawionym fatalnym dowodzeniem i położeniem kampanii wojkowej przeciw wojskom Chmielnickiego sfinalizowanym klęską pod Piławcami. Po wtóre, Dominik był chorowity, lista jego dolegliwości zaskoczyłaby profesorów, część z nich miała nawet prawdopodobny wpływ na jego sprawność seksualną. Po trzecie wreszcie, będące konsekwencją poprzednich: o ile negocjacje majątkowe i ustalanie intercyzy trwały miesiącami, o tyle ślub trzeba było organizować w pewnym pośpiechu. Powodem była ciąża. Niby nic nadzwyczajnego, ale nie było wątpliwości, że dziecko jest efektem gorą-

cego romansu z młodszym, przystojnym i bystrzejszym Dymitrem Wiśniowieckim. Ten nawet chciał pannę od ołtarza porywać, cudem udało się uniknąć jeszcze większej afery.

Atrakcyjna wdowa

Małżeństwo przetrwało lat parę bez poważniejszych wstrząsów, synek Aleksander został uznany za prawe dziecko Zasławskich, małżonkowie nie widywali się zbyt często. Dominik zmarł w 1656 roku. Epoka nie była przesadnie pruderyjna, takie matrymonialne perypetie nie były niczym nadzwyczajnym, skandale dość szybko przycichały. Wdowa była stosunkowo młoda (24 lata), raczej niespecjalnie brzydka i diabelnie z urodzenia i dziedziczenia po mężu zamożna.

Tak, można było się wydawać za Radziwiłła. A pracowały nad tym najtęższe polityczne głowy Rzeczypospolitej. Pan młody mógł zresztą podobać się przede wszystkim męskiej części rodziny Katarzyny. Podobnie jak oni wszyscy najlepiej czuł się na polu bitwy, w czasie „potopu” stanął po królewskiej stronie (co nie przeszkadzało mu zabiegać o wypuszczenie z tatarskie - czyli Kmicicowej! - niewoli kuzyna Bogusława...).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pusty pałac i sadzawka bez wody...



Ładny był ten Lubartów na przełomie XIX i XX wieku? Aleksander Głowacki, znany jako Bolesław Prus, w Lubartowie mieszkał kilka tygodni. Nie wydaje się, żeby czuł się tu najszczęśliwszy, bo pisał o nim w poczynnych „Kronikach Tygodniowych” dość złośliwie: Miasteczko rozkoszne i ciche. Posiada okazały pałac, w którym nikt nie mieszka, obszerną sadzawkę, w której nie ma wody, i – klasztor kapucynów, w którym obecnie mieszczą się biura powiatu. Dawniej słynął Lubartów z fabryki naczyń fajansowych, dziś nie słynie z niczego... Z drugiej strony w jego korespondencji z Paryża, znajdujemy opinię: Tu jest zupełnie jak w Lubartowie...

Dlaczego nasze miasteczka zostały osadami

Czytając o XIX-wiecznych dziejach miasteczek Królestwa Polskiego nieustannie spotykamy informację o utracie praw miejskich po powstaniu styczniowym, często doprecyzowaną, że miało to związek z zaangażowaniem mieszczan w działania powstańcze. Oczywiście jest to nieprawda.

W końcu grudnia 1869 roku ukazem carskim 39 miast guberni lubelskiej i 29 miast guberni siedleckiej sprowadzono do roli osady. Było to jednak związane z trwającym już od kilku lat w całym Imperium procesem porządkowania administracji. Decyzje o odebraniu praw miejskich podejmowano i wcześniej: wystarczyło, że mieszczanie nie chcieli płacić

80 rubli na utrzymanie burmistrza i likwidowano urząd i nazywano wójta. W 1861 miast w Kongresówce było około 450, przy czym kilka chciało się praw rzec, a kilka ośrodków o nie zabiegało. Liczbę taką ocenić należy jako wysoką. Około połowa z tych miejscowości nie miała typowych cech miasta, zarówno jeśli chodzi o wielkość, rolę ośrodka dla rolniczej okolicy oraz dominujących zajęć ludności.

W 1864 roku przystąpiono do sprawy metodycznie: rozesłano ankiety, przebadano strukturę zatrudnienia mieszkańców, wielkość płaconych podatków i w efekcie sformułowano trzy kryteria: pozbawieniu praw miejskich miały podlegać miasta liczące mniej niż 3000 m mieszkańców, te, w których liczba rolników wynosi co najmniej 50 proc. wszystkich zamieszkałych tu

właścicieli nieruchomości (z tym był problem, wielu utrzymywało się jednocześnie z rolnictwa, handlu i rzemiosła), oraz miasta po siadające dochód roczny niższy od 1500 rubli. Okazało się, że takie wymogi spełnia niewiele ponad 100 ośrodków, 350 zupełnie nie przypominały miasta. 85 spośród nich nie miało nawet 1000 obywateli. Reforma miała więc charakter ogólny i nie była elementem sankcji popowstańczych.

W dokumentach rosyjskich urzędników podkreślano, że ze związanych z prawami miejskimi przywilejów organizowania częstych jarmarków wynika duże zagrożenie pijanstwem, które carska administracja raz na jakiś czas rzucała się likwidować, tyleż historycznie co nieskutecznie

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Znowu szybko stracili gola, tym razem odrobili straty

Zielono-czarni już drugi raz w tym sezonie zaczęli mecz od straty gola. Udało im się jednak błyskawicznie odpowiedzieć i ostatecznie po spotkaniu z Sandecją dopisali do swojego dorobku pierwszy punkt w bieżących rozgrywkach.

Po porażce w premierowej kolejce Fortuna 1. Ligi podopieczni trenera Marcina Prasola chcieli za wszelką cenę pokazać się z jak najlepszej strony. Tym bardziej, że starcie z Sandecją w Łęcznej było także pierwszym meczem domowym zielono-czarnych w bieżących rozgrywkach.

„Górnicy” zaczęli niemal tak samo, jak w Niepołomicach. Czyli fatalnie. W meczu z Puszcą stracili gola już w 1. minucie, w spotkaniu z Sandecją dali rywalom trafić do siatki w 6. minucie. Na listę



Karol Turek strzelił w niedzielę swojego debiutanckiego gola w barwach Górnika

strzelców wpisał się Michał Walski, który pokonał Macieja Gostomskiego skutecznym uderzeniem z rzutu karnego.

Na szczęście dla gospodarzy, byli w stanie odpowiedzieć bardzo szybko. W 8. minucie wyrównał Karol Turek. Dla 22-letniego wychowanka Górnika był to pierwszy gol strzelony dla zielono-czarnych.

Jak się później okazało, były to jedyne gole tego spotkania. Górnik zremisował przed własną publicznością z Sandecją 1:1.

W następnej kolejce Górnik zmierzy się na wyjeździe ze Stalą Rzeszów, beniaminkiem Fortuna 1. Ligi. Spotkanie odbędzie się w niedzielę, 31 lipca, o godz. 15.



Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Czas działa na naszą korzyść

Znowu źle zaczynamy mecz po głupio sprokurowanym rzucie karnym. Po raz kolejny musimy gonić wynik. Plus za to, że szybko odpowiedzieliśmy, dało nam to trochę spokoju. Pierwsza połowa miała dobre tempo. Mieliliśmy dwie czy trzy sytuacje, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie. W drugiej części gry brakowało rytmu i czystych sytuacji. Niestety, nie przechyliliśmy szali zwycięstwa na naszą stronę, choć mogliśmy to zrobić. Dalej musimy pracować nad polepszeniem naszej gry. Czas działa na naszą korzyść, bo jesteśmy tak naprawdę nową drużyną. Mamy potencjał, ale pewne rzeczy potrzebują czasu

Górnik Łęczna - Sandecja Nowy Sącz 1:1 (1:1)

Bramki: Turek 8' - Walski 6' (k).

Górniki: Gostomski - Lichowydko, Biernat, De Amo, Turek (84' Lobato), Serrano (61' Banaszak), Kryeziu, Krykun (77' Kwiatkowski), Szramowski (61' Pierzak), Gąska (76' Grzeszczyk), Podliński.

SPADKOWICZ Z BENIAMINKIEM

W następnej kolejce Górnik zagra w Rzeszowie ze Stalą. To beniaminek Fortuna 1. Ligi, który w ubiegłym sezonie wygrał eWinner 2. Ligę, wyprzedzając m.in. Chojniczankę Chojnice czy Motor Lublin. Po awansie skład rzeszowian poddano jedynie kosmetycznym zmianom - uzupełniono go o pięciu zawodników. Drużyna trenera Rafała Kalisza, który z zespołem pracuje już ponad cztery lata, sezon zaczęła od remisu z Chrobrym Głogów i porażki - podobnie jak Górnik - z Puszcą Niepołomicę

Sandecja: Pietrkiewicz - Nekić, Szufryn, Słaby, Kosakiewicz (68' Boczek), Walski, Kasprzak (69' Nawotka), Merebaszwili, Chmiel, Kapica (33' Iskra), Wróbel.

Żółte kartki: Serrano, Kryeziu, de Amo - Chmiel, Szufryn.

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

Dominik Smagała

Wisła odrobiła lekcję. Pierwszy triumf puławian

Piłkarze Dumy Powiśla odnieśli pierwsze zwycięstwo w sezonie w eWinner II lidze.

Podopieczni Mariusza Pawlaka już po nieco ponad pół godzinie mieli trzy bramki przewagi. Po niespełna 180 sekundach wynik otworzył Dawid Retlewski. 30-latek pozyskany z Raduni Stężycza strzałem głową sfinalizował asystę z lewej strony Piotra Azikiewicza. Kilka chwil później bliski podwyższenia był Damian Kołtański, jednak uderzył nad bramką Arkadiusza Leszczyńskiego. W 15. minucie Krystian Puton dopiął swego. Kapitan Wisły uderzył z rzutu wolnego. Wydawało się, że bramkarz Hutnika poradzi sobie ze strzałem. Piłka między jego nogami wpadła do siatki.

W 33. minucie było 3:0. Z lewej strony dograł Mateusz Klichowicz, a formalności dopełnił Damian Kołtański. 19-latek przed startem rozgrywek został pozyskany z Lecha II Poznań. Pierwsza połowa była popisem Wisły. Blisko szczęścia był jeszcze Klichowicz. W odpowiedzi groźnie strzelał Sebastian Jakac, ale na miejscu był Piotr Zieliński.

Druga połowa zaczęła się idealnie dla gości. Po rzucie różnym piłka spadła na głowę Michała



Damian Kołtański (z lewej) zdobył pierwszego gola w barwach Wisły. Gratuluje mu Krystian Puton, który trafił na 2:0

Ziębą, a ten nie dał szans golkeeperowi wypożyczonemu z Wisły Puławy. Kwadrans później w idealnej sytuacji znalazł się Retlewski, ale nie zdołał pokonać Leszczyńskiego. W kolejnych minutach dwie dobre okazje do zmniejszenia wyniku miał Kiełś oraz Krzysztof Świątek, który tydzień wcześniej zaliczył hat-tricka w meczu z Lechem II Poznań.

Wisła Puławy - Hutnik Kraków 3:1 (3:0)

Bramki: Retlewski 3', Puton 15', Kołtański 33' - Zięba 52'.

Wisła: Zieliński - Majewski, Wiech, Cheba, Azikiewicz

(37' Przywara), Kołtański (69' Banach), Klichowicz (69' Skasły Puławy. Kwadrans później w idealnej sytuacji znalazł się Retlewski, ale nie zdołał pokonać Leszczyńskiego. W kolejnych minutach dwie dobre okazje do zmniejszenia wyniku miał Kiełś oraz Krzysztof Świątek, który tydzień wcześniej zaliczył hat-tricka w meczu z Lechem II Poznań.

Hutnik: Leszczyński - Jurkowski (46' Nowakowski), Świątek, Zawadzki (75' Serafin), Kiełś (75' Królikowski), Iwanicki, Jacak, Zięba (84' Luberda), Marcinkowski (75' Lelek).

Żółte kartki: Andrzejewski, Iwanicki, Lelek.

Sędziował: Piszczelak (Katowice).

Widzów: 500.

Kontuzja „Azika”

W pierwszej połowie boisko musiał opuścić Piotr Azikiewicz.

TRENER MA GŁOS



Mariusz Pawlak,
Wisła Puławy

Samo się nie robi

Dobrze weszliśmy w spotkanie. Zagraliśmy dwie różne połowy. W pierwszej graliśmy naprawdę dobrze. Mogliśmy pokusić się o przynajmniej jeszcze jedną bramkę. Po przerwie wyglądaliśmy tak, jakbyśmy wyszli na boisko z przeświadczeniem, że „samo się zrobi”. Tak się nie da. Jako trener chciałbym, by zespół kontrolował mecz od początku do końca. Cieszą punkty

Gracz pozyskany z Miedzi Legnica w tygodniu doznał kontuzji. - Wyszedłem na boisko na tabletkach przeciwbólowych, ale nie dałem rady - rzucił „Azik”.

Czas na puchar

27 lipca Wisła rozegra mecz rundy wstępnej Pucharu Polski.

ZAWODNIK MA GŁOS



Krystian Puton,
Wisła Puławy

Mojej narzeczonej Marcie i kibicom

Nie było to łatwy mecz. W pierwszej połowie wypracowaliśmy sobie dużą przewagę, ale wiedzieliśmy, że nie możemy odpuścić. Nauczeni meczem z Pogonią Siedlce w poprzednim sezonie, gdzie wygrywaliśmy różnicą trzech goli, gospodarze potrafili nas dogonić, zachowaliśmy czujność i pewnie triumfowaliśmy. Musimy zapamiętać o drugiej części. Głównie graliśmy w defensywie i Hutnik sprawiał nam problemy. Pierwsze trafienie w sezonie dedykuję mojej narzeczonej Marcie oraz kibicom. Wierzę, że będzie ich coraz więcej na trybunach stadionu w Puławach

Puławianie zmierzają się na wyjeździe z Radunią Stężycza. Początek starcia o godz. 18:00.

mp

FORTUNA



Wyniki 2 kolejki:

Górnik - Sandecja 1:1
Resovia - Wisła 0:2
Arka - Zagłębie 0:0
Katowice - Termalica 3:3
Tychy - ŁKS 0:1
Skra - Chojniczanka 2:0
Chrobry - Ruch 0:2
Puszcza - Stal 2:1
Odra - Podbeskidzie (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Puszcza Niepołomicze	2	6	3-1
2	GKS Katowice	2	4	5-3
3	Ruch Chorzów	2	4	2-0
-	Wisła Kraków	2	4	2-0
5	Skra Częstochowa	2	4	2-0
6	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	2	4	5-4
7	Zagłębie Sosnowiec	2	4	2-1
8	Arka Gdynia	2	4	1-0
9	ŁKS Łódź	2	3	1-2
10	Sandecja Nowy Sącz	2	2	1-1
11	Stal Rzeszów	2	1	4-5
12	GKS Tychy	2	1	2-3
13	Górnik Łęczna	2	1	1-2
14	Chrobry Głogów	2	1	3-5
15	Chojniczanka Chojnice	2	1	2-4
16	Odra Opole	1	0	1-2
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	1	0	0-1
18	Resovia	2	0	1-4

Następna kolejka

(29.07. - 1.08.):

Stal - Górnik (31.07., g. 15),
Ruch - Puszcza, Chojniczanka - Chrobry, ŁKS - Skra, Termalica - Tychy, Podbeskidzie - Katowice, Wisła - Arka, Odra - Zagłębie, Resovia - Sandecja

II LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Wisła - Hutnik 3:1

Bramki: Retlewski 3', Puton 15', Kołtański 33' - Zięba 52'.

Motor - Olimpia 1:1

Bramki: Żebrakowski 55' - Rajch 89'.

KKS Kalisz - Garbarnia 3:1

Bramki: Giel 25', Kendzia 65', Gęsiór 89' - Kuczak 74'.

Znicz - Radunia 3:1

Bramki: Firlej 56', 90', Nagamatsu 81' - Stępień 53'.

Śląsk II - Kotwica 0:2

Bramki: Gonczar 14' (k), 65'.

Pogoń - Polonia 2:1

Bramki: Nowak 34', 45' - Pieczara 57'.

Jastrzębie - Górnik 0:2

Bramki: Burka 9', Idzik 18'.
Stomil - Zagłębie II 6:2

Bramki: Wójcik 43', Kurbiel 52' (k), 62', Teclaw 56' (k), Żwir 75' (k), 86' - Dieng 35', Kludka 70'.

Lech II - Siarka 1:1

Bramki: Zagórski 20' - Czmeleńko 27'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Górnik Polkowice	2	6	3:0
2	Stomil Olsztyn	2	4	6:2
3	Siarka Tarnobrzeg	2	4	5:1
4	Kotwica Kolobrzeg	2	4	2:0
5	KKS Kalisz	1	3	3:1
6	Wisła Puławy	2	3	3:2
7	Pogoń Siedlce	2	3	2:2
8	Hutnik Kraków	2	3	4:5
9	GKS Jastrzębie	2	3	1:2
10	Znicz Pruszków	2	3	3:5
11	Zagłębie II Lubin	2	3	3:6
12	Motor Lublin	2	2	3:3
13	Lech II Poznań	2	1	3:4
14	Olimpia Elbląg	2	1	1:2
15	Radunia Stężycza	2	1	4:6
16	Garbarnia Kraków	2	1	3:5
17	Śląsk II Wrocław	2	1	3:5
18	Polonia Warszawa	1	0	1:2

Podlasie z porażką. W środę z Huraganem przy światłach

Drugi mecz kontrolny i druga porażka Podlasia.

Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Świdnika na spotkanie z miejscową Avią. Mecz był rozgrywany w formule 4 x 30 minut. Prowadzenie dla naszych dał Maciej Wojczuk, a tuż przed zakończeniem drugiej tercji wyrównał Dominik Maluga. Miejscowi przechylili szalę na swoją korzyść w ostatniej tercji, kiedy to dwa trafienia zaliczył testowany obrońca.

- Tego dnia mieliśmy swoje lepsze i gorsze momenty. Jest jeszcze dużo do poprawy. Mamy dwa tygodnie do ligi i będziemy chcieli szybko podciągnąć swoje niedoskonałości. W ekipie jest sporo kontuzji. W tym momencie urazy leczą: Diel Spring, Mateusz Podstolak, Arkadiusz Kot, Jakub Kobylński oraz Jan Kozłowski - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Avia Świdnik - Podlasie
Biała Podlaska
3:1
(0:0, 1:1, 0:0, 2:0)

Bramki: Maluga 60', zaw. testowany 97', 106' - Wojczuk 43'.
Podlasie: Misztal (zaw. testowany, zaw. testowany) - Chyła, Salak, Piotrowski (Koryciński), Pigiel (Sweklej), Nojszewski (Dmitruk), Bahonko (Kipruha), Andrzejuk (Mierzwiński), Wojczuk (Kurorowski), Mażysz (Domański), Kosieradzki (Galach).

Test światła i głosu

Przed białczanami kolejny mecz. W środę o godz. 19:30 rozpoczną sparing na własnym boisku z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Podczas spotkania ma być testowane nowe oświetlenie oraz nagłośnienie.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Brian Galach (Wisła II Płock), Jan Kozłowski



Urodził się w Londynie. Zagra w Podlasiu

Nowym graczem zespołu z Białej Podlaskiej został Brian Galach. 21-latek urodził się w Londynie. Występował w takich klubach jak: Leyton Orient, Aldershot Town, Crawley Town, Burgess Hill Town, Billericay Town. W rundzie wiosennej sezonu 2020/2021 przyjechał do Polski i grał w Wiśle II Płock. Jesień spędził w I-ligowym Stomilu Olsztyn. zanotował trzy występy na zapleczu Ekstraklasy oraz jeden mecz w Pucharze Polski. Ostatnie pół roku to gra w drugim zespole „Nafciarzy” w IV lidze. Zaliczył 15 meczów, strzelił 9 goli i 6 asyst.

ski (Wisłoka Dębica), Rafał Misztal (Pogoń Siedlce), Dawid Nojszewski (Pogoń Siedlce), Mateusz Podstolak (Wólczanka Wólka Pełkińska), Mateusz Chyła (Orlęta Radzyń Podlaski), Jakub

Mażysz (Wisła Sandomierz), Maksim Kipruha (Rubież Luboml).

ODESZLI: Mateusz Jarzynka (Stomil Olsztyn), Nazim Bagirov (szuka klubu), Krystian Bartoszek (Terma-



Borys na dłużej

Wychowanek Ruchu Ryki i były gracz Wisły Puławy będzie nadal występował w Podlasiu Biała Podlaska. Borys Piotrowski trafił do biało-zielonych przed rundą wiosenną. Został wypożyczony z drugoligowej Wisły. Rozegrał 11 meczów (452 minuty). 20-latek obejrzał również dwie żółte kartki. Teraz związał się z Podlasiem na najbliższy sezon.

lica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Kamil Kocoł (szuka klubu), Fabian Borysiuk (ŁKS Łódź), Bartosz Idzikowski (szuka klubu), Tomasz Nieścieruk (Mazovia



„Kura” zostaje

Maciej Kurowski został zawodnikiem trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska. 17-latek w minionym sezonie zaliczył pięć meczów w ekipie Rafała Borysiuka. „Kura” był wyróżniającym się graczem drużyny juniorów starszych prowadzonej przez Tomasza Buraczewskiego i Mateusza Kacika w Makroregionalnej Lidze Juniorów Starszych U-19. Zawodnik zdobył aż 9 bramek. Teraz dostanie szansę na częstsze granie w zespole Artura Renkowskiego. Do boju „Kura”.

Mińsk Mazowiecki), Paweł Szatała (szuka klubu), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

Orlęta trenowały dwa razy dziennie, a w sobotę zagrały dwa mecze

Stoperzy potrzebni od zaraz

Za Orlętami tydzień intensywnych treningów. Największym zmartwieniem trenera Mikołaja Raczynskiego jest zestawienie linii obrony: w przerwie letniej Radzyń opuściło łącznie pięciu obrońców i dwóch bramkarzy.

W poprzednim tygodniu piłkarze spotykali się dwa razy dziennie. Przeważnie były to dość intensywne treningi, ale sztab był elastyczny: przy upałach jedną jednostkę zrealizowano na plaży w Firleju. W zajęciach uczestniczyło kilku zawodników testowanych, ale najwięcej uwagi poświęcano defensorom.

Z przodu tłok, z tyłu pusto

Trener Raczynski poszukuje jeszcze jednego bramkarza: wygasła umowa Maksymiliana Ciołka, z klubem najpewniej rozstanie się też Dawid Rosiak. W ich miejsce przyszedł na razie tylko Kacper Kołotyło. W skrajnej sytuacji do bramki wejdzie

może wprawdzie Robert Nowacki, ale nie kryje on, że wolałby skoncentrować się na pracy szkoleniowej. Luka jest też na środku obrony. Do Podlasia odszedł Mateusz Chyła, pracodawcy w okolicach Lublina szuka Norbert Mysza. Paweł Koncewicz-Żyłka znalazł zatrudnienie w Wieczystej Kraków, zagrał w jej barwach nawet przeciwko Salernitanie, gdzie musiał powstrzymać Franka Riberygo (!). - Jako ich potencjalni zastępcy rozważani są dwaj gracze w tym jeden z Ukrainy, ale na podanie nazwisk jest jeszcze za wcześnie - słyszymy w klubie. Jako alternatywa do gry na boku obrony zakontraktowany został Jakub Zajac, który wcześniej reprezentował POM Iskrę Piotrowice.

Z Orląt do Orląt

Kontrakt z Avią Świdnik podpisał Piotr Ćwik. Lukę po nim uzupełnić powinien Sebastian Sowisz, który w poprzednich rozgrywkach był liderem linii pomocy Orląt Łuków. Z gry i treningów na poziomie III ligi zrezygnował Dominik Rycaj, który wiosną był odkryciem rundy. Obiecujący skrzydłowy



Ile to można po boisku w upale biegać... Jeden z treningów odbył się na plaży w Firleju...

nie zdołał powiązać poważnych sportowych wyzwań z pracą zawodową i wrócił do Gromu Kąkolewnica.

Każdy dostał szansę gry

W sobotę Orlęta zagrały dwa sparingi. Pierwszym rywalem był Huragan Międzyrzec Podlaski. Trener Raczynski wystawił w nim kilku zawodników testowanych, ale najlepiej wypadli dotychczasowi gracze: Przemysław Koszel, Ernest Skrzyński i Piotr Kuźma.

W drugim spotkaniu przeciw Świtowi Nowy Dwór Mazowie-

cki na boisko wyszła jedenastka zbliżona do tej, którą pewnie zobaczylibyśmy też w meczu o ligowe punkty. Odpocząć mógł tylko Patryk Szymala, który leczy uraz nogi. Pierwsze 30 minut było w wykonaniu biało-zielonych dość obiecujące. Po odebraniu piłki rywalom na ich połowie precyzyjnym strzałem popisał się Michał Kobiółka. Potem jednak było już gorzej: najpierw nieodpowiedzialnie we własnym polu karnym próbował pobawić się Kołotyło i goście dostali piłkę 30 metrów od bramki i padło wyrównanie. Chwilę potem kontuzję pachwiny zgłosił

Terminarz

30 lipca godz. 11
Orlęta - Broń Radom (sparring)
31 lipca godz. 17
Orlęta II - Grom Kąkolewnica (I runda Pucharu Polski)
7 sierpnia godz. 15.30
KS Wągrownica - Orlęta Radzyń Podlaski (III liga)

W wypadku awansu drużyny Orląt II do kolejnej rundy Pucharu Polski mecz rozegrany zostanie 7 sierpnia

Zajac i do końca meczu zastępował go 17-latek Karol Białek. Dały o sobie też znać trudny intensywnych treningów i pod koniec meczu przewaga Świtu była już wyraźna, a wynik 1:3 uznać należy za sprawiedliwy.

Komentarz

Ofensywa Orląt „na papierze” wygląda imponująco. Arkadiusz Maj i Sebastian Kaczyński mogą grać jednocześnie, w roli zmiennika dobrze powinien sprawdzić się Kuźma. Za ich plecami Mateusz Ozimek, Karol Rycaj, Kobiółka, Skrzyński, Koszel i Sowisz również powinni stwarzać zagrożenie

Sobotnie sparingi:

Orlęta - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:1 (2:0)
Bramki dla Orląt: Skrzyński, Kuźma.
Orlęta: Rosiak - Maliszewski, Białek, Siudaj, Sowisz, Koszel, Skrzyński, Kuźma oraz pięciu zawodników testowanych
Orlęta - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:3 (1:1)
gol dla Orląt: Kobiółka
Orlęta: Kołotyło - Zajac - Mnatsakanyan, Kamiński, Chaliadka, Korolczuk, Kobiółka, Rycaj, Ozimek, Kaczyński, Maj, grali również Białek, Siudaj

nie. Jeżeli uda się znaleźć dobrych środkowych obrońców, być może bliżej bramki rywala będzie grał też Szymon Kamiński, a to oznacza gwarancję kilku goli w rundzie. Trudno jednak uwierzyć, żeby trener Raczynski w dwa tygodnie zbudował zupełnie nowe szanse obronne, które będą dobrze działały już od pierwszej kolejki. Wszystko wskazuje więc na to, że mecze Orląt będą dla kibiców atrakcyjne. Gdyby to tylko kończyło się wygranymi 4:3...

Zbigniew Smółko

Orlęta z remisem. Duże zmiany w ekipie

Gracze z Łukowa mają za sobą pierwszy test. W Siedlcach podopieczni Macieja Sygi zremisowali 3:3 z Pogonią II.

Nasi gonili wynik. Do przewy przegrywali 0:2. - Pierwszy sparing wypadł obiecująco. Zmierzyliśmy się z młodą i solidną drużyną. Dla nas było to pożyteczne granie, chociaż nie wyciągam dalekośniętych wniosków - mówi szkoleniowiec.

W spotkaniu sparingowym wzięło udział sześciu zawodników, przymierzanych do składu. - Chciałbym, by większość z nich została w naszej ekipie. Spisali się obiecująco. Teraz czas usiąść i dograć szczegóły. Chcielibyśmy jak najszybciej skompletować kadrę i przygotować się do nowego sezonu - dodaje.

Dwie gry

Przed zespołem dwa mecze kontrolne.

We środę o godz. 18:30 łukowianie zagrają przed własną publicznością z Podlasiem Sokołów Podlaski, zaś w sobotę o godz. 10:00 będą gościć drużynę z Klasy Okręgowej z okolic Warszawy - GKS Podolszyn.



Kacper Kania może zostać zawodnikiem Orląt Łuków. 20-latek jest wychowankiem radzyńskich Orląt, a w swoim CV ma grę w czwartoligowych: Huraganie Międzyrzec Podlaski i Bizonie Jeleniec. Ostatnio występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska

Dużo odejść

W nowym sezonie w ekipie Orląt zabraknie sześciu zawodników.

Radosław Szustek wybiera się na studia do Warszawy. Daniel Goławski znalazł sobie nowy klub, jednak nie znamy jeszcze szczegółów. Hubert Niedziółka najprawdopodobniej wróci do Bad Boys Zastawie.

Aleks Kaliński przeprowadza się do Lublina i ma grać w Orle Czemierniki. Przemysław Bednarczyk, który był wypożyczony z Unii Żabików nie jest w stanie łączyć pracy z regularnymi treningami. Sebastian Sowisz zaliczył sportowy awans. 23-latek przeniósł się do trzecioligowych Orląt Radzyń Podlaski.

POGOŃ II SIEDLCE - ORLĘTA ŁUKÓW 3:3 (2:0)

Bramki: Senior, Rojek, Grochowski - Siemieniuk, Chojniak, Jaworski.

Orlęta: Żmuda - Daniel Machniak, Kania, Rybka, Jaworski, Młynarczyk, Korol, Lipiński, Krzewski, Chojniak, Siemieniuk.

Ponadto grali: Kuźma - Dorian Machniak, Kłosowski, Kłoda, Bas, Borkowski, Mirga.

Znane twarze w Orlętach?

W meczu z Pogonią II wystąpiło sześciu nowych zawodników, którzy być może dołączą do Orląt.

Szansę otrzymał Patryk Mirga, który pochodzi ze Śląska,

ale niedawno przeprowadził się w okolice Łukowa. W IV lidze może zagrać Przemysław Borkowski, który do tej pory występował w Bad Boys Zastawie. Czwartoligowe doświadczenie ma Piotr Krzewski. Napastnik jest graczem Victorii Parczew, a ostatnio grał w Lutni Piszczac.

Po roku kibice będą mogli zobaczyć Kacpra Lipińskiego. 22-latek grał w Orlętach przez półtora sezonu. Ostatnio występował w Gromie Kąkolewnica, z którym wywalczył mistrzostwo Klasy Okręgowej. „Lipa” jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski.

Dużym wzmocnieniem może być Kacper Kania. 20-latek jest wychowankiem radzyńskich Orląt, a w swoim CV ma grę w czwartoligowych: Huraganie Międzyrzec Podlaski i Bizonie Jeleniec. Ostatnio występował w Az-Budzie Komarówka Podlaska. Nową postacią jest Bartosz Młynarczyk, który występował w ŁKS-ie Łazy. Szansę otrzymał również Dorian Machniak. To zawodnik urodzony w 2005 roku, a do tej pory grał w drużynach młodzieżowych Orląt.

ROZMOWA z Alekssem Kalińskim, byłym zawodnikiem Orląt

Starałem się dawać jak najwięcej



Aleks Kaliński zdecydował się na przenosiny do Lublina, co uniemożliwi mu regularne trenowanie i granie w Orlętach Łuków (fot. Kamil Sulej)

W Dlaczego zdecydowałeś się na odejście z Orląt?

- Wracam mieszkać do Lublina, więc logistycznie nie-możliwe, żebym dojeżdżał 90 km w jedną stronę na treningi. Nie jestem w stanie tego pogodzić. Niestety.

W Trudno było podjąć taką decyzję?

- Oczywiście. Dla mnie to wielka szkoda. Spędziłem w Orlętach bardzo fajny czas. Mieliśmy świetną atmosferę w drużynie. Bardzo dużo się nauczyłem i poznałem wielu przyjaciół. Bardzo dziękuję trenerom i kolegom z zespołem.

W Będzie grał w piłkę?

- Na ten moment wrócę do Orła Czemierniki i postaram się pomóc w rozgrywkach Klasy Okręgowej. Życzę każ-

demu z Orląt powodzenia i przede wszystkim zdrowia.

W To właśnie w Łukowie zacząłeś grać w IV lidze...

- Wiele osób pewnie myśli, że to niewielka różnica w porównaniu z Klasą Okręgową, ale tak naprawdę to spory przeskok. Mi się bardzo podobało mimo że nie zawsze szło po mojej myśli.

W Ale byłeś ważną postacią zespołu...

- Nie chciałem sam oceniać swojej przydatności. To mogą powiedzieć trenerzy. Starałem się dawać jak najwięcej, strzeliłem pięć goli. Wraz z drużyną osiągnęliśmy nasz cel, czyli wygraliśmy grupę spadkową w IV lidze.

Premierowy gol Milana Storto. Huragan z porażką

Gracze z Międzyrzecza Podlaskiego ulegli 1:2 Orlętom Radzyń Podlaski.

- Zagraliśmy fajną pierwszą połowę. Jeszcze za wcześnie na spełnianie założeń taktycznych, ale widać było duże zaangażowanie. Druga część była zbyt mocno rwana. Było kilka zmian w składzie i wyglądaliśmy nieco gorzej. W tym momencie budujemy drużynę. Najważniejsze, że zawodnicy wybiegali swoje kilometry. Na ten moment to kluczowe - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu przyznaje, że w najbliższym czasie zakończy się etap testowania. - Na 99 proc. mamy zamkniętą kadrę. W środę ostatnie przymiarki i chcemy w spokoju szykować się do ligi

- dodaje.

Jedynego gola dla podopiecznych Damiana Panka zdobył Milan Storto. Młody zawodnik jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W ostatnim czasie występował w rozgrywkach Ligi Makroregionalnej do lat 19 w barwach Podlasia Biała Podlaska. Syn szkoleniowca Podlasia - Miłosza będzie nowym graczem Huraganu. Do drużyny przeniesie się wraz z: Wiktorem Krasowskim, Michałem Nowoszem oraz Adrianem Opolskim. Nowym-starym graczem został Mariusz Chmielewski, który jesienią w barwach międzyrzecznego klubu strzelił 17 goli. Wiosną grał w III lidze w Podlasiu.

Ze Słowacji do Huraganu

Nowym zawodnikiem ze-

społu z Międzyrzecza Podlaskiego ma zostać Klimentuy Gavrillov. Białorusin ostatnio występował w trzeciej lidze na Słowacji. - To ciekawa postać, środkowy pomocnik, który może być fajnym wzmocnieniem - mówi Damian Panek.

„Włodek” ma zostać

W spotkaniu z Orlętami zagrało czterech zawodników przymierzanych do składu.

- Trzem podziękowałem. Został z nami jeden. To środkowy obrońca z Ukrainy - „Włodek” - mówi szkoleniowiec międzyrzeczczan.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:1 (0:0)

Bramki: Skrzyński 55', Kuźma 67' - Storto 70'.

Huragan: Nowosz - Komar, zaw. testowany, Warda, zaw. testowany, Grochowski, Goździołko, Gavrillov, Opolski, Radziszewski, Chmielewski. Ponadto grali: Krasowski - zaw. testowany, zaw. testowany, Konaszewski, Storto, Pakuła, Panasiuk, Łukanowski, Czumer.

Test we środę i sobotę

Przed drużyną ostatnie gry kontrolne. We środę o godz. 19:30 Huragan zagra w Białej Podlaskiej z Podlasiem, zaś w sobotę o godz. 11:00 w sprawdzianie generalnym międzyrzeczczanie podejmą Mazowiec Mińsk Mazowiecki, gdzie trenerem jest Marcin Sasal, w przeszłości prowadzący zespoły w Ekstraklasie.

Puchar Polski już w niedzielę

31 lipca zostaną rozegrane mecze I rundy Pucharu Polski na szczeblu LZPN - oddział w Białej Podlaskiej. Kolejna faza przewidziana jest na 7 sierpnia.

Pary I rundy Pucharu Polski (31.07., godz. 14:00)

Orkan Wojcieszków - Wenus Oszczepalin (mecz odbędzie się w Adamowie)
Red Sielczyk - Twierdza Kobylany
Bizon Jeleniec - ŁKS Łazy
Olimpia Jabłoń - Dąb Dębowa Kłoda
Tur Turze Rogi - Bór Dąbie
Huragan II Międzyrzec Podlaski - Orlęta II Łuków
Absolwent Domaszewnica - Młodzieżówka Radzyń Podlaski

(31.07., godz. 17:00)

GLKS Rokitno - Agrosport Leśna Podlaska
Orlęta II Radzyń Podlaski - Grom Kąkolewnica
Victoria Parczew - Az-Bud Komarówka Podlaska
Krzna Rzeczyca - Agrotex Milanów
Orlęta Gołaszyn - Wóldom Wólka Domaszewska
Tytan Wisznice - Lutnia Piszczac
Kujawiak Stanin Bad Boys Zastawie
Polesie Serokomla - Sokół Adamów
Podlasie II Biała Podlaska - LZS Dobryń
Niwa Łomazy - Orzeł Czemierniki
Rogo Rogoźnica - Unia Żabików
Armata Stoczek Łukowski - Start Gózd
Olimpia Okrzeja - Unia Krzywda
Dwernicki Stoczek Łukowski - wolny los

ROZMOWA Z Damianem Kaczmakiem, najlepszym zawodnikiem Klasy Okręgowej w sezonie 2021/2022

Kaczmarek: No i przegrałem „kratę” oraz butelkę z Hajnówki

W ostatnich dniach w Komarówce Podlaskiej odbyła się XI Białkopodlaska Gala Piłkarska, podczas której wręczono nagrody i wyróżnienia w kilku kategoriach. Najlepszym bramkarzem Klasy Okręgowej został Damian Kaczmarek. 31-letni bramkarz od kilku sezonów jest podporą Gromu Kąkolewnica.

W Spodziewałeś się nagrody dla najlepszego zawodnika w Klasie Okręgowej?

- Absolutnie nie. Byłem przekonany, głównie ze względu na pozycję na boisku, że zostanę tylko wyróżniony.

W Czyli duże zaskoczenie?

- Na początku zaskoczył mnie wybór mojej osoby przez zarząd klubu, a jeszcze bardziej decyzja kapituły. Może właśnie przez moje przekonanie przed galą odnośnie werdyktu, byłem mocno zaskoczony.

W To jedna z ważniejszych nagród w życiu?

- Jeśli chodzi o nagrody indywidualne to tak. Nigdy nikt nawet w prywatnych rozmowach nie zbliżył się do określenia: najlepszy gracz



Damian Kaczmarek (z lewej) wraz z Zenonem Matejkiem - wiernym fanem Gromu Kąkolewnica oraz znakomitym fotografem

ligi. Dla mnie to ogromna radość i satysfakcja, że jednak jestem w stanie dać coś drużynie.

W Komu dedykujesz wyróżnienie?

- Nagrodę dedykuję rodzinie, których bardzo kocham. Tatuś interesuje się wynikami Gromu. Nie mogę zapomnieć o moim pierwszym trenerze, wujku Adamie oraz oddanej przyjaciółce Ani.

W Wiesz, że przegrałeś „kratę” i butelkę z Hajnówki?

- Założyliśmy się. Byłem pewny, że to do mnie trafi nagroda.

wobec mnie zrozumienie. Dziękuję im za pomoc przez te lata, ale również pozostałej części drużyny-rodziny.

W Radość z nagrody jest duża, ale w kolejnym sezonie zagrać w Klasie Okręgowej...

- Niestety. Wszyscy w klubie nad tym ubolewamy, bo udało się nam zebrać bardzo dobrą ekipę i w szybkim czasie „dotrzeć”, czego wynikiem był jesienny rezultat Gromu w lidze. Tym bardziej boli, że każdy dał z siebie wszystko. Poświęciliśmy zdrowie i wolny czas, by awansować. Dla niektórych to mogła być ostatnia szansa na zagrać w IV lidze.

W Jak odebraliście informację, iż nie będzie awansu sportowego ze względów na zbyt małe środki finansowe?

- Byliśmy lekko zniesmaczeni tym, że radni, którzy powinni wykazywać się lokalnym patriotyzmem i wspierać rozwój sportu z dziwnych przyczyn zagłosowali przeciwko przyznaniu środków, czyli de facto, przeciwko nam. Było lekkie załamanie, ale przekuliśmy to w mobilizację i zamierzamy walczyć o jak najwyższe cele w nowym sezonie.

mp

Sebastian Szymański w Feyenoordzie



Sebastian Szymański trafił do Feyenoordu Rotterdam

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska zagra w Eredivisie.

Sebastian Szymański został wypożyczony na rok z Dynama Moskwa. Były podopieczny Miłosza Storto będzie występował w Feyenoordzie Rotterdam. Dzisiaj klub z Holandii potwierdził podpisanie kontraktu z reprezentantem Polski.

„Feye” zapewnił sobie prawo wykupu białczanina z klubu z Rosji. Według informacji Sebastiana Staszewskiego z portalu „Interia” kla-

zula w kontrakcie opiewa na około 10 mln euro. Szymański wystąpił w 77 meczach w Premier Lidze. Zdołał 8 goli i zaliczył 15 asyst.

- Feyenoord to dobry klub dla młodych zawodników. W zeszłym sezonie zespół zrobił dobre wrażenie, docierając do finału Ligi Konferencji Europy. Mam nadzieję, że też przyczynię się do dalszych sukcesów. Nie mogę już doczekać się debiutu - mówił Szymański na łamach oficjalnej strony klubu z Rotterdamu.

Piłkarze Klasy A znają terminarz

21 sierpnia zostanie rozegrana pierwsza kolejka w Klasie A w grupie I i II. Do gry przystąpią 24 zespoły.

KLASA A - gr. I SKŁAD GRUPY

Huragan II Międzyrzec Podlaski, Red Sielczyk, Podlasie II Biała Podlaska, Krzna Rzeczycyca, Granica Terespol, Rogo Rogoźnica, Agrosport Leśna Podlaska, Twierdza Kobylany, Dąb Dębowa Kłoda, Niwa Łomazy, Olimpia Jabłoń - GLKS Rokitno.

PROGRAM 1. KOLEJKI (21 sierpnia)

Huragan II - Sielczyk Podlasie II - Krzna Granica - Rogo Agrosport - Twierdza Dąb - Niwa Olimpia - GLKS Rokitno

KLASA A - gr. II SKŁAD GRUPY

Armaty Stoczek Łukowski, Wóldom Wólka Domaszewska, AR-TIG Huta Dąbrowa, Start Gózd, Bizon Jeleniec - Polesie Serokomla, Bór Dąbie, Olimpia Okrzeja, Dwernicki Stoczek Łukowski, Orleń II Łuków, Orkan Wojcieszów, Orleń II Radzyń Podlaski.

PROGRAM 1. KOLEJKI (21 sierpnia)

Armaty - Wóldom AR-TIG - Start Bizon - Polesie Bór - Olimpia Dwernicki - Orleń II Ł. Orkan - Orleń II R.

mp

Znamy terminarz „Okręgówki”

13 i 14 sierpnia odbędą się pierwsze mecze w Klasie Okręgowej. Właśnie poznaliśmy terminarz rozgrywek.

W stawce będzie 16 ekip. W porównaniu z poprzednim sezonem nowymi drużynami są: Lutnia Piszczac (spadkowicz z IV

ligi), Absolwent Domaszewnica oraz Victoria Parczew (beniaminowie). Do Klasy A spadły zespoły: Granicy Terespol, AR-TIG-u Huta Dąbrowa i Bizona Jeleniec.

Runda jesienna będzie oznaczała rozegranie 15. kolejek. Ostatnia odbędzie się 12 i 13 listopada. Zapowiadają się duże emocje.

TERMINARZ KLASY OKRĘGOWEJ RUNDA JESIENNA SEZONU 2022/2023

PROGRAM 1. KOLEJKI (13/14 sierpnia)

Absolwent Domaszewnica - Sokół Adamów Victoria Parczew - LZS Dobryń Grom Kąkolewnica - Bad Boys Zastawie Lutnia Piszczac - ŁKS Łazy Tytan Wisznice - Kujawiak Stanin Orzeł Czemierniki - Az-Bud Komarówka Podlaska Unia Żabików - Młodzieżówka Radzyń Podlaski Unia Krzywda - Agrotex Milanów

PROGRAM 2. KOLEJKI (20/21 sierpnia)

Sokół - Agrotex Młodzież - Unia K. Az-Bud - Unia Ż. Kujawiak - Orły ŁKS Łazy - Tytan Bad Boys - Lutnia LZS Dobryń - Grom Absolwent - Victoria

PROGRAM 3. KOLEJKI (27/28 sierpnia)

Victoria - Sokół Grom - Absolwent Lutnia - LZS Dobryń Tytan - Bad Boys Orzeł - ŁKS Łazy Unia Ż. - Kujawiak Unia K. - Az-Bud Agrotex - Młodzież.

PROGRAM 4. KOLEJKI (3/4 września)

Sokół - Młodzieżówka Az-Bud - Agrotex Kujawiak - Unia K. ŁKS Łazy - Unia Ż. Bad Boys - Orzeł LZS Dobryń - Tytan Absolwent - Lutnia Victoria - Grom

PROGRAM 5. KOLEJKI (10/11 września)

Grom - Sokół Lutnia - Victoria Tytan - Absolwent Orzeł - LZS Dobryń Unia Ż. - Bad Boys Unia K. - ŁKS Łazy Agrotex - Kujawiak Młodzieżówka - Az-Bud

PROGRAM 6. KOLEJKI (17/18 września)

Sokół - Az-Bud Kujawiak - Młodzież. ŁKS Łazy - Agrotex Bad Boys - Unia K. LZS Dobryń - Unia Ż. Absolwent - Orzeł Victoria - Tytan Grom - Lutnia

PROGRAM 7. KOLEJKI (24/25 września)

Lutnia - Sokół Tytan - Grom Orzeł - Victoria Unia Ż. - Absolwent Unia K. - LZS Dobryń Agrotex - Bad Boys Młodzież. - ŁKS Łazy

PROGRAM 8. KOLEJKI (1/2 października)

Sokół - Kujawiak ŁKS Łazy - Az-Bud Bad Boys - Młodzież. LZS Dobryń - Agrotex Absolwent - Unia K. Victoria - Unia Ż. Grom - Orzeł Lutnia - Tytan

PROGRAM 9. KOLEJKI (8/9 października)

Tytan - Sokół Orzeł - Lutnia Unia Ż. - Grom Unia K. - Victoria Agrotex - Absolwent Młodzież. - LZS Dobryń Az-Bud - Bad Boys Kujawiak - ŁKS Łazy

PROGRAM 10. KOLEJKI (15/16 października)

Sokół - ŁKS Łazy Bad Boys - Kujawiak LZS Dobryń - Az-Bud Absolwent - Młodzież. Victoria - Agrotex Grom - Unia K. Lutnia - Unia Ż. Tytan - Orzeł

PROGRAM 11. KOLEJKI (22/23 października)

Orzeł - Sokół Unia Ż. - Tytan Unia K. - Lutnia Agrotex - Grom Młodzież. - Victoria Az-Bud - Absolwent Kujawiak - LZS Dobryń ŁKS Łazy - Bad Boys

PROGRAM 12. KOLEJKI (29/30 października)

Sokół - Bad Boys LZS Dobryń - ŁKS Łazy Absolwent - Kujawiak Victoria - Az-Bud Grom - Młodzieżówka Lutnia - Agrotex Tytan - Unia K. Orzeł - Unia Ż.

PROGRAM 13. KOLEJKI (5/6 listopada)

Unia Ż. - Sokół Unia K. - Orzeł Agrotex - Tytan Młodzież. - Lutnia Az-Bud - Grom Kujawiak - Victoria ŁKS Łazy - Absolwent Bad Boys - LZS Dobryń

PROGRAM 14. KOLEJKI (11 listopada)

Sokół - LZS Dobryń Absolwent - Bad Boys Victoria - ŁKS Łazy Grom - Kujawiak Lutnia - Az-Bud Tytan - Młodzieżówka Orzeł - Agrotex Unia K. - Unia Ż.

PROGRAM 15. KOLEJKI (13 listopada)

Unia K. - Sokół Agrotex - Unia Ż. Młodzieżówka - Orzeł Az-Bud - Tytan Kujawiak - Lutnia ŁKS Łazy - Grom Bad Boys - Victoria LZS Dobryń - Absolwent

Gmina
Komarówka
PodlaskaGmina
Wohyń

Tak się bawią w Gminnym Centrum Kultury

KOMARÓWKA PODLASKA:

Wakacje dobiegają do półmetka. Dzieci uczęszczające na zajęcia do Gminnego Centrum Kultury w Komarówce Podlaskiej nie mogą narzekać na nudę.

Pracownicy GCK zorganizowali zajęcia dla dzieci w okresie wakacyjnym pod hasłem „Akcja lato”. Były już wyjazdy do ciekawego miejsca, kina i zajęcia stacjonarne.

W lipcu działo się naprawdę sporo. Dzieci wyjechały na całonocną wycieczkę do Parku Iluzji. Odwiedziły także kino Merkury w Białej Podlaskiej. Doskonale bawiły się na podłodze interaktywnej, brały udział w warsztatach plastycznych połączonych z konkursami. Realizowały się również na niwie kulinarnej, przygotowując smaczne i zdrowe kanapki oraz tosty.

Nie zabrakło też zabaw na świeżym powietrzu – były fascynujące zajęcia z kulami, strzelanie z łuku do celu, gry w piłkę nożną oraz planszówki.

Sierpień zapowiada się



Gry na podłodze interaktywnej wymagają doskonałej zręczności

również atrakcyjnie.

– Zapraszamy do kina plenerowego, na warsztaty plastyczne, podczas których będą przygotowywane prace na konkurs profilaktyczny z nagrodami – zachęca Zofia Jakimowicz, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Komarówce Podlaskiej.

Nie zabraknie też wyjazdów. Tym razem celem będą świetlice wiejskie, w których na dzieci będzie czekać wiele atrakcji, włącznie z pysznymi niespodziankami.

– Przygotowujemy także Piknik Rodzinny w Przeglądach Małych i wiele innych ciekawych zajęć, pozwalających w interesujący sposób spędzić wakacje na wsi – dodaje dyrektor Jakimowicz.

Paweł Puzio



Zabawa z kulami. Było też strzelanie z łuku do celu, gry w piłkę nożną oraz planszówki



Wizyta w Parku Iluzji. Wkrótce celem wyjazdów będą świetlice wiejskie, w których na dzieci będzie czekać wiele atrakcji, włącznie z pysznymi niespodziankami



Prace plastyczne jak zwykle miały wielu zwolenników. Nie zabraknie ich też w sierpniu



Akcja Lato. Były już wyjazdy do ciekawego miejsca, kina i zajęcia stacjonarne

Strażacka wymieni trylinkę na kostkę brukową

GM. WOHYŃ:

Mieszkańcy Wohynia na remont ulicy Strażackiej czekali długie lata. Cierpliwość się opłacała, bo lada dzień zacznie się gruntowna przebudowa tego traktu w centrum miejscowości.

Dzisiaj ulica Strażacka wygląda jak z filmu nakręconego na przełomie lat 60. i 70. minionego wieku. Wiekowa trylinka gdzieś tam połać się, sąsiaduje z koślawymi płytkami chodnika, które są zmorą damskich obcasów.

– O remoncie ul. Strażackiej myśleliśmy od wielu lat. Kiedy nadarzyła się okazja, złożyliśmy wniosek i pozyskaliśmy znaczące dofinansowanie. Przebudowana ulica będzie

stanowiła ważne połączenie ulicy Suchowolskiej i Parczewskiej. To wielu mieszkańcom usprawni dojście do sklepów, domu kultury czy kościoła. Bardzo się cieszę z tej inwestycji – mówi Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń.

W tym tygodniu wójt podpisze umowę z wykonawcą, którym jest Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o. Radzyń Podlaski. Ekipy budowlane powinny się pojawić zaraz po podpisaniu wspomnianego dokumentu. Wykonawca ma niewiele czasu, bo remont potrwa tylko 5 miesięcy, do listopada tego roku.

Pracy jest sporo, bo zakres robót obejmuje przebudowę 338 metrów tej drogi gminnej. Planowane jest wykonanie podbudowy z tłucznia kamiennego, nawierzchni z szarej betonowej kostki brukowej o wysokości 8 cm na podsypce cementowo-pia-



Strażacka w Wohyniu. Pracy jest tu sporo, bo m.in. planowane jest wykonanie podbudowy z tłucznia kamiennego, nawierzchni z szarej betonowej kostki brukowej o wysokości 8 cm na podsypce cementowo-piaskowej, zjazdów na posesze z kostki grafitowej itp.

skowej, zjazdów na posesze z kostki grafitowej. Ponadto zostaną wykonane rowy odwadniające, uporządkowane pobocza. Droga otrzyma kanał technologiczny i nowe oznakowanie.

– Rozważamy także dodatkowo zamontowanie energooszczędnego oświetlenia ulicznego – dodaje wójt Jurkiewicz.

Remont kosztuje 740 tys. 940 zł. PUK udzieli gwarancji 5 lat na swoje prace

Remont kosztuje 740 tys. 940 zł. PUK udzieli gwarancji 5 lat na swoje prace. Zadanie jest w 50 proc. dofinansowane z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Paweł Puzio



Tomasz Jurkiewicz
wójt gm. Wohyń

Zdobyliśmy znaczące dofinansowanie

O remoncie ul. Strażackiej myśleliśmy od wielu lat. Kiedy nadarzyła się okazja, złożyliśmy wniosek i pozyskaliśmy znaczące dofinansowanie. Przebudowana ulica będzie stanowiła ważne połączenie ulicy Suchowolskiej i Parczewskiej. To wielu mieszkańcom usprawni dojście do sklepów, domu kultury czy kościoła.

Spór w Polskowlu - nauczyciele kontra dyrektor szkoły

Kto tu kogo zastrasza i mobbinguje?

Gmina Kąkolewnica: Grupa nauczycieli wyciąga przeciw swojej dyrektorce ciężkie armaty. Ta ma swoje argumenty. Kto ma rację w tym głośnym już na Podlasiu sporze?

Sprawa skargi nauczycieli na dyrektora Zespołu Oświatowego w Polskowlu ujrzała światło dzienne na sesji 29 czerwca. Wywołał ją pytaniem do przewodniczącego Rady Gminy Kąkolewnica radny Piotr Jezierski. Dotarliśmy do pisma skierowanego do gminy oraz protokołu pokontrolnego lubelskiego kuratorium oświaty.

Chciały omówienia sporu na sesji

6 kobiet przybyło na sesję, poprosiły o możliwość zabrania głosu. Przewodniczący Majczyna po konsultacji z prawnikiem kategorycznie odmówił, niemniej panie uczestniczyły w posiedzeniu do końca obrad (widać je na nagraniu, kiedy opuszczają salę).

- W późniejszym czasie wywołało to w środowisku wiele niepoehlebnych komentarzy na temat samych pań i szkoły - czytamy w odpowiedzi dyr. ZO Beaty Wójcickiej do lubelskiego kuratora oświaty.

Pismo nauczycieli datowane jest na 17 czerwca. 28 czerwca zostało przekazane do komisji. Ta obradowała 12 lipca.

Nie chciały oczyszczenia atmosfery?

Dyrektor Wójcicka w piśmie do kuratorium przytacza zastanawiającą sytuację - skarżące odmówiły udziału w proponowanym przez przewodniczącego Rady Gminy spotkaniu z dyrektorem i inspektorem oświaty (przed złożeniem skargi) w celu wyjaśnienia sprawy.

Jedna z nauczycielek bowiem ustnie poskarżyła się do przewodniczącego i takie rozwiązanie jej zaproponował.

Nauczyciele: chcemy normalnych i sprawiedliwych warunków pracy

W 20. punkcie skargi mówi o strachu niektórych nauczycieli w Polskowlu, którzy mieli nie złożyć swojego podpisu pod skargą z obawy „przed wyciągnięciem konsekwencji” przez dyrektorkę.

- Jesteśmy zdesperowani i będziemy szukać pomocy



Jesteśmy zdesperowani i będziemy szukać pomocy wszędzie i do skutku. Chcemy zapewnienia normalnych i sprawiedliwych warunków pracy. Młodzi nauczyciele boją się, ponieważ chcą uzyskać następne stopnie awansu zawodowego - puentują listę zarzutów nauczycielki ZO w Polskowlu

wszędzie i do skutku. Chcemy zapewnienia normalnych i sprawiedliwych warunków pracy. Młodzi nauczyciele boją się, ponieważ chcą uzyskać następne stopnie awansu zawodowego - puentują listę zarzutów nauczycielki.

Co zarzucają?

Wśród 20 punktów zarzutów te najcięższego kalibru to: nieprzedstawienie do zaopiniowania arkusza organizacji pracy szkoły na następny rok szkolny w ustawowym terminie. Nauczyciele nie znają swoich przydziałów na kolejny rok, a żąda się od nich informacji o wyborze podręczników i programów nauczania. Zbyt krótki termin i „niezasadność” przydzielania doraźnych zastępstw („O ważnych decyzjach w tej kwestii dowiadujemy się od pani woźnej”). Skarżący wymieniali także: nierówne i przedmiotowe traktowanie, brak pomocy w doskonaleniu zawodowym, odbywaniu stażu, brak dodatku motywacyjnego dla wszystkich czy nieuwzględnianie filii w Olszewnicy w kalendarzu szkolnych uroczystości.

Na długiej liście zażaleń znajdziemy także: zbyt późne informowanie o terminie rad pedagogicznych, zmianę umowy o pracę (wymiar zatrudnienia) ze wsteczną datą oraz poczucie zastraszania i mobbingu.

Dyscyplinowanie nauczyciela

- Jedną z poważniejszych sytuacji w szkole było niepojawienie się na lekcjach pani (nazwisko do wiadomości redakcji, to inicjatorka skargi), co skutkowało moim pismem do rzecznika dyscyplinarnego. Nie mając doświadczenia, liczyłam, że sam fakt takiego pisma zdyscyplinuje nauczyciela - opisuje sytuację w pla-

cówce (powołana na stanowisko przez wójta) dyrektor ZO w Polskowlu.

„Uznały, że będę się ich bała”

W październiku wszystkim nauczycielom (również tej pani) przyznała nagrody.

- Liczyłam na to, że nauczyciele docenią, iż wszystkich bez wyjątku pragnę traktować równo. Dziś wiem, że było to moim błędem, a dla osoby postronnej, analizującej sytuację, mogło wydawać się moim przyznaniem do błędu w kontekście ukarania nauczyciela za nieusprawiedliwione niestawienie się w pracy - wyjaśnia.

Rzecznik sprawę umorzył. - Uznały, że będę się ich bała - stwierdza dyrektor.

Wójcicka odpiera zarzuty

14 czerwca grupa nauczycielek wysłała pismo do kuratorium. 14 lipca bialska delegatura sporządziła protokół pokontrolny. Oprócz rozmowy z dyrektorką kontrolerzy dokonali analizy dokumentacji.

We wnioskach czytamy m.in. o relacji Wójcickiej nt. braku chęci nauczycieli z filii w organizowanie uroczystości dla całego ZO (brak zgłoszeń w karcie imprez i problemy z dowozem uczniów).

Dyrektor stwierdziła, że informuje podwładnych o radach z wyprzedzeniem, a wysyłane w przeddzień SMS-y są tylko formą przypomnienia. Nagłe zdarzenia losowe zmuszały ją do informowania pedagogów o zastępstwach. Podkreślała, że dzieci miały zawsze zapewnioną opiekę (w przypadku odwołanych lekcji w świetlicy). Żaden nauczyciel nie zgłaszał jej także, że nie zrealizuje podstawy programowej.

Kuratorium: brak większych uchybień

Arkusze organizacji przyszłego roku szkolnego zostały przedstawione na radzie 19 kwietnia. Wtedy także Wójcicka poinformowała nauczycieli o zapewnionych etatach. 17 czerwca wszyscy otrzymali szczegółowe informacje o przydziale zajęć na rok szkolny 2022/23.

- Nie podawałam szczegółowego przydziału, gdyż w tym czasie wpłynęły do kancelarii dwa pisma - jedno o rezygnacji z pracy nauczyciela od września 2022 r., drugie z prośbą o zmianę warunków umowy z całego etatu na pół. Zaistniała sytuacja wskazywała spore zmiany w arkuszu - argumentuje.

Kontrola wykazała brak wniosków składanych do organu prowadzącego o dofinansowanie doskonalenia zawodowego. Opóźnienie z wyznaczeniem opiekuna stażu wynikało z odmowy pierwszego wskazanego nauczyciela. Brak zgody na udział nauczyciela w obserwacji zajęć opiekuna stażu wynikał z braku możliwości zastępstwa.

Co zaleca kuratorium?

Wskazało na konieczność doprecyzowania zapisów regulaminu rady pedagogicznej w zakresie sposobu i terminu informowania o niej. Drugi punkt zaleca składanie do końca października danego roku wniosku o dofinansowanie kształcenia zawodowego nauczycieli w następnym roku kalendarzowym.

- Dyrektor złożyła wniosek do organu, w zdenerwowaniu nie mogła znaleźć swojej kopii, więc to zalecenie jest niezasadne - informuje nas inspektor oświaty, Agnieszka Gosek.



Agnieszka Gosek
inspektor ds. oświaty

Nauczycielki wybrały zły sposób na wyjaśnienie problemu

Odnosząc się do całej sytuacji, mogę tylko stwierdzić, że wstyd mi za skarżące nauczycielki, z którymi pracuję w jednej szkole. Nie chodzi tu o konflikt między paniami a dyrektorem, tylko o sposób, jaki panie wybrały do jego rozwiązania. Uważam, że takie postępowanie godzi w dobre imię całej szkoły i wszystkich pracujących tam nauczycieli. Kto ma rację w sprawie 20 zarzutów, określiła już kontrola kuratorium i komisja skarg. Sprawa arkusza organizacji szkoły jest w tej chwili rozpatrywana i z pewnością zostanie uczciwie wyjaśniona - leży ona w wyłącznej kompetencji organu nadzoru i organu prowadzącego. O rozstrzygnięciu nauczyciele zostaną poinformowani.

Dyrektor: jest mi wstyd za niektórych nauczycieli

- Określenie, że skarżące będą „szukać pomocy wszędzie i do skutku” jest w moim odczuciu próbą nacisku na adresatów skargi, aby wymusić na mnie postępowanie zgodne z roszczeniami skarżących. Całość w moim przekonaniu godzi w same skarżące i przedstawia je w bardzo złym świetle. Z przykrością stwierdzam, że jest mi wstyd za moich nauczycieli. Panie swoim postępowaniem bardzo naraziły dobre imię naszej szkoły i pozostałych nauczycieli. Swoim postępowaniem i próbą wchodzenia w nie swoje kompetencje doprowadziły do tego, że o placówce mówi się obecnie źle w całym środowisku lokalnym - podsumowuje Wójcicka.

Odrzucili skargę

Komisja Skarg Wniosków i Petycji przy Radzie Gminy Kąkolewnica, po rozpatrzeniu skargi na posiedzeniu 12 lipca, uznała ją za bezzasadną.

- Na komisji jedna ze skarżących próbowała przekonać zebranych, że złamałam Regulamin Rady Pedagogicznej, w którym jest zapis o opinio-

Beata Wójcicka,
dyrektor ZO w Polskowlu,

To ja poczułam się mobbingowana i zastraszana

Obowiązki dyrektora Zespołu Oświatowego pełnię od września 2021 r. Od początku mojej pracy w szkole w Polskowlu trzy nauczycielki dawały mi odczuć swoje niezadowolenie ze zmiany na tym stanowisku. Często próbowały wywierać na mnie naciski, sugerując korzystne dla nich rozwiązania szkolne. Grono pedagogiczne szkoły, którą kieruję, jest bardzo skonfliktowane i są to animozje sięgające wielu lat wstecz, niektóre swoją genezę mają nawet w powiązaniach rodzinnych. Bardzo ciężko jest zarządzać takim konfliktem. Inicjatorem większości tych przykrych sytuacji jest jedna nauczycielka, która buntuje innych, powtarza wymysły przez siebie historie na poparcie własnych teorii i bardzo często mija się z prawdą.

Na długiej liście zażaleń znajdziemy także: zbyt późne informowanie o terminie rad pedagogicznych, zmianę umowy o pracę (wymiar zatrudnienia) ze wsteczną datą oraz poczucie zastraszania i mobbingu

Radę Pedagogiczną. Odczytano uchwałę załączoną przeze mnie do dokumentów arkusza i dotyczącą pozytywnej opinii Rady Pedagogicznej ZO w tej kwestii. Panie obecne na posiedzeniu Komisji wydawały się zaskoczone istnieniem dokumentu, mimo obecności na posiedzeniu Rady nie pamiętały, że taką uchwałę podjęto, co może potwierdzić protokół z posiedzenia - komentuje Wójcicka.

- W Karcie nauczyciela dbałość o poziom dydaktyczno-wychowawczy i opiekuńczy to jeden z pierwszych obowiązków dyrektora. W moim przekonaniu jest to także cel priorytetowy dyrektora w kierowaniu szkołą - podkreśla.

Wójcicka: pomyliłam się przy wysyłaniu arkusza do związków

Podczas komisji dużo czasu zajęła kwestia wysłania innych arkuszy organizacji pracy. Dyrektor przyznała się do niezamierzonej pomyłki. Poprawione aneksy dostarczyła do kuratorium i ZNP. Skarżące zarzucały Wójcickiej fałszowanie dokumentacji.

Jakub Hapka

Gmina
KąkolewnicaGmina
Ulan-Majorat

Konkurs na dyrektora w Zespole Szkół

Wójt Jarosław Koczkodaj ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Ulanie-Majoracie. Zostanie on przeprowadzony przez komisję konkursową.

Termin składania ofert upływał z końcem czerwca.

Funkcję dyrektora szkoły pełni Małgorzata Karpińska.

Jakub Hapka

Do 3 sierpnia czekają na oferty na modernizację dróg

Przedmiotem zamówienia jest modernizacja (przebudowa) drogi dojazdowej do gruntów rolnych w obrębie Jurki o długości 0,948 km. Zamówieniem objęty jest planowany do modernizacji odcinek drogi wewnętrznej (działka nr 265) o szerokości jezdni 3,50 m.

Oferent zobowiązuje się do wykonania zamówienia w miesiąc od dnia podpisania umowy. Termin składania ofert upływa 3 sierpnia o godz. 12.00. Godzinę później nastąpi ich otwarcie.

Jakub Hapka

10 tys. zł na nowości wydawnicze

Gminna Biblioteka Publiczna w Kąkolewnicy otrzymała dofinansowanie w kwocie 10 tys. zł na zakup nowości wydawniczych w ramach Programu Wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0”.

Zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych finansowany jest ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jakub Hapka

Połączyli rowery z malarstwem



16 lipca ulkański Gminny Ośrodek Kultury zorganizował rajd rowerowy, połączony z plenerem malarskim w Sobolach. Spotkało się grono młodych miłośników sztuki i dwa pokolenia instruktorów, wychowanków norwiderskiego liceum sztuk pięknych - Oliwia Wierchowska oraz Sławomir Żyłka. Już wkrótce prace młodzieży będzie można oglądać na wystawie w GOK-u. Młodych adeptów sztuki gościli Państwo Rygalikowie w Dworku w Sobolach.

Jakub Hapka

„Siecią na kulturę” wyłowili 6 laptopów



W projekcie „Sieć na kulturę”, organizowanym przez Fundację Wspierania Zrównoważonego Rozwoju, brała udział Gminna Biblioteka Publiczna w Kąkolewnicy oraz filia w Brzozowicy Dużej. Placówki otrzymały 6 laptopów o łącznej wartości 12 tys. zł.

Jakub Hapka

Jednostka OSP KSRG Sobole na ćwiczeniach. Dla bezpieczeństwa mieszkańców



Procedura wejścia do zadymionego pomieszczenia, ewakuacja poszkodowanych, wyniesienie butli z gazem i ugaszenie źródła pożaru - to wszystko było przedmiotem szkolenia, którzy zorganizowali sobie młodzi strażacy z OSP Sobole

Gm. Ulan-Majorat: - Na szczęście rzadko mamy do czynienia z gaszeniem domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, ale chcieliśmy się przeszkolić do takich akcji - mówi druh Bartek, jeden ze współorganizatorów szkolenia.

Strażacy OSP wraz ze strażakami zawodowymi z radzyńskiej ko-

mendy zorganizowali szkolenie 10 lipca. Gościli druhów z sąsiedniej jednostki OSP Sętki.

Harmonogram ćwiczeń

Na początku był pokaz pożaru z wykorzystaniem „domku dla lalek”.

- Dzięki niemu dowiedzieliśmy się, z jakimi zjawiskami możemy spotkać się podczas pożarów obiektów zamkniętych (m.in. rozgorzenie oraz

zapłon gazów pożarowych) - tłumaczy strażacy.

Następnie zostały omówione i zastosowane techniki operowania prądami gaśniczymi, pokaz technik pokonywania ciasnych przestrzeni, poruszania się oraz przeszukiwania obiektu z wykorzystaniem kamery termowizyjnej. Wreszcie pogadanka na temat udzielania pomocy poszkodowanym w pożarach, korespondencji radiowej oraz zarządzania powiatem.



Ćwiczenia wymagały od strażaków wielkiej ofiarności. Dzięki nabytym umiejętnościom zapewnią mieszkańcom bezpieczeństwo

Była akcja

- To była dla nas naprawdę wielka dawka informacji i doświadczeń, dzięki której będziemy czuć się pewniej podczas prawdziwych zdarzeń i zwiększymy bezpieczeństwo mieszkańców naszej gminy, jak również bezpieczeństwo ratowników - sumuje Bartek.

Dodaje: - Całe ćwiczenia zorganizowaliśmy własnymi siłami z funduszy jednostki, które zgromadziliśmy w głównej mierze dzięki dobroci naszej społeczności, za co serdecznie dziękujemy.

mm

Nowy wóz dla OSP Kąkolewnica



15 lipca została podpisana umowa na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Do przetargu przystąpiła jedna firma - Moto-Truck Spółka z o.o., która zaoferowała samochód marki MAN TGM 13.290 4x4 BL za 966 780,00 zł.

Jakub Hapka

11 września idziemy na wybory

Zarządzeniem wojewody, wybory uzupełniające w okręgu nr 9 (Stok od nr 1 do nr 62A i od nr 101 do końca) do Rady Gminy Ulan-Majorat odbędą się 11 września (7.00-21.00).

Mają one związek z rezygnacją z pełnienia funkcji radnego przez dotychczasowego wiceprzewodniczącego Adama Mazurka, który złożył mandat, uprzedzając decyzję wojewody.

Jakub Hapka

Połączyli wypoczynek z treningami, czyli karatecy w Łebie



Radzyński Klub Karate Kyokushin „RAPTOR”, którego prezesem jest Marek Woroszyło (4 dan), od 27 czerwca do 5 lipca przebywał na obozie w Łebie. Celem były treningi, ale i odpoczynek po ciężkim sezonie, a przede wszystkim dobra zabawa. W wyjeździe uczestniczyło 16 osób trenujących na terenie gminy Kąkolewnica. Opiekę nad grupą sprawował trener Dawid Tryczyński (1 KYU). Pogoda dopisała obozowiczom, a woda w Bałtyku była przyjemnie orzeźwiająca. Zwieńczeniem obozu był przeprowadzony egzamin na wyższe stopnie KYU, który wszyscy pozytywnie zaliczyli. Wyjazd był możliwy dzięki wsparciu finansowemu Anny Mróz, wójt gminy Kąkolewnica.

Jakub Hapka

RAD

Gmina
CzemiernikiGmina
Borki

Gołąb z hodowli Sławomira Rogali z Czemiernik wygrał w Hiszpanii

- Ten sukces będzie ukoronowaniem mojej długiej kariery - mówi Sławomir Rogala i zapowiada oddanie się akcjom charytatywnym.

Hodowcy z Rumunii byli organizatorami Międzynarodowego lotu gołębi pocztowych z San Sebastian, w którym wystartowało 9 państw, wśród nich również reprezentacja Polski.

Gołębie wystartowały 5 lipca punktualnie o godzinie 8:00. Po starcie rozpoczęło się wielkie oczekiwanie na przylot pierwszych ptaków. Zwycięskim okazał się polski gołąb znanego hodowcy z Czemiernik, Sławomira Rogali.

Drugie miejsce zajął gołąb z Włoch, a trzecie - z Rumunii.



Sławomir Rogala z małżonką Małgorzatą oraz „złotym” gołębiem

Ukoronowanie kariery

Będę dalej hodował gołębie, ale już nie będę się nimi ścigał. Chcę swój czas poświęcić na akcje charytatywne w całej Polsce, zamierzam wystawiać swoje gołębie dla osób potrzebujących. W sporcie gołębiarskim osiągnąłem wiele sukcesów, zdobyłem mnóstwo tytułów. A ten ostatni sukces będzie ukoronowaniem mojej długiej kariery.

1	MALGORZATA SŁAWOMIR ROGALA	PL-2016-09-1702
Q (7) 11:26:58	234.270 m/min	2059.407 km
2	Suta Daniel	ITALIA-2020-77968
Q (5) 12:43:07	198.180 m/min	1185.738 km
3	Deac + Morgovan	RO-2019-829882
Q (12) 22:32:15	114.000 m/min	1898.351 km
4	GHEORGHE GHILOGAS	ITALIA-2020-135369
Q (12) 12:22:25	75.210 m/min	1206.507 km

Najlepszy czas 11:26:58 osiągnął gołąb z Czemiernik na dystansie 2059,407 km

- Jest to jego jedno z największych osiągnięć w sporcie gołębiarskim na zakończenie kariery - mówi Sławomir Rogala.

Pasjonat i znany w kraju hodowca postanowił w tym roku zakończyć ściganie się gołębiami pocztowymi.

mm

Internetowy Portal Interesanta

Gm. Czemierniki:

Na początku roku samorząd otrzymał dofinansowanie na ucyfrowienie gminy. To blisko 130 tys. zł dotacji na stworzenie portalu, który ma ułatwić mieszkańcom i innym właścicielom nieruchomości płatności podatkowe. Start - koniec lipca.



Waldemar Kozak,
sekretarz gminy

Nowoczesne metody

Coraz więcej podatników decyduje się uregulować płatności on-line. Jednak największy procent opłat z tytułu podatków i innych zobowiązań zbierają sołtysi, tj. ok. 40 procent. Około 30 procent mieszkańców przychodzi do kasy urzędu, ok. 30 wybiera przelewy bankowe. Nowy portal, który udostępni, da szansę, żeby unowocześnić te metody.

Latająca szkoła historii i patriotyzmu ma szansę na reedycję



Podczas Królewskiego Pikniku Lotniczego odbyły się pokazy lotnicze, podziwiano je w wykonaniu m.in. pilotów akrobacyjnych, takich jak Artur Kielak i Łukasz Czepli.

- Serce mocniej zabiło na widok odrzutowca F/A-18 Hornet. To na naszym niebie samolot raczej rzadko spotykany... - powiedział nam prezes Józef Mokijewski

Gm. Borki: Nie milną echa pierwszego KRÓLewskiego Pikniku Lotniczego, poświęconego pamięci twórcy i dowódcy Dywizjonu 303, pułkownika pilota Zdzisława Krasnodębskiego, ps. KRÓL, bohatera bitwy o Anglię.

Piknik odbył się na terenie Zespołu Placówek Oświatowych w Woli Osowińskiej, który nosi imię Krasnodębskiego. Przyszły dowódca Dywizjonu 303 przyszedł na świat 10 lipca 1904 r. w tej miejscowości (zmarł 3 sierpnia 1980 w Toronto).

Widowiskowe pokazy lotnicze na cześć jego 118. rocznicy urodzin przyciąg-



Podczas XXIII Walnego Zebrania Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP w Dęblinie, ppłk nawig. dr inż. Radosław Sałata został wybrany na członka zarządu SSLWRP i przyjął funkcję przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego. Otrzymał również medal „Chwała Lotnikom Polskim”.

nęły tysiące fanów lotnictwa, pikników, ale też pilotów oraz seniorów lotnictwa wojskowego. Wójt Radosław Sałata zapowiada: - Do zobaczenia za rok! Jest szansa na kontynuowanie pikników.

Co jest najpiękniejszego w lataniu?



Mjr rez. pilot Zenon Sochowski

Tęsknota za lotami

W tej chwili brakuje nam pokazów lotniczych. W województwie lubelskim były organizowane pikniki lotnicze koło Chełma - w Deputycach, gdzie jest lotnica wyższa szkoła zawodowa, były w Dęblinie, w Świdniku, ale teraz jest ich coraz mniej. Dlatego jest duża szansa, by w gminie Borki mogły zagościć na dłużej.

- To jest tak, jak dziś, gdzie są cumulosiki na niebie i lata się pomiędzy nimi. Człowiek czuje się ptak. A jeszcze jak polecą się parą, wrażenia są niezapomniane - mówili podczas rozmowy z nami członkowie sztabu lubelskiego oddziału Stowa-



Płk pil. mgr inż. Józef Mokijewski,

prezes lub. oddz. STOWARZYSZENIA SENIORÓW LOTNICTWA WOJSKOWEGO RP

Korzenie lotnicze

Wójt gminy Borki jest podpułkownikem nawigator, nasz kolega ze stowarzyszenia. W związku z tym, że ma korzenie lotnicze, podjęliśmy współpracę i udało nam się zorganizować piknik. Bardzo nas to cieszy, ponieważ od lat jako seniorzy lotnictwa wojskowego współpracujemy ze szkołą w Woli Osowińskiej, która nosi imię znanego pilota.

rzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego, instruktorzy, wykładowcy, działacze.

Monika Mackiewicz

mm



WÓJT GMINY RADZYŃ PODLASKI
Wiesław Mazurek

ZAPRASZA

NA **BIAŁĄ NIEDZIELE**
31 lipca 2022

SZKOŁA PODSTAWOWA W BIAŁEJ

Lekarze
z I Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie

dermatolog	urolog
ortopeda	laryngolog
neurolog	kardiolog
ginekolog	geriatra
chirurg	pulmonolog

Bezpłatne badanie
w kierunku osteoporozy

oraz inne bezpłatne badania np. słuchu, spirometria, cytologia

rejestracja od godz. **9:00 - 13:00**
(potrzebny PESEL)

przyjęcia pacjentów od godz. **10:00**